Nr. 264. Lwów — Niedziela dnia 19 Listopada. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. w Niemczech 3 ... w innych Państwach 4 ...
Za zmianę adresu dopłaca się 40 h.
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie 8 h. na prowincyi 10 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników ... we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.
Ceny ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . 60 h.

Dziś: Sob. św. Elżbiety Kr. Pawła W. Jutro: Niedz. św. Feliksa de W. Hierona M.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 7 m. 20, Zachód „ 4 m. 11
Długość dnia godzin 8 m. 51. Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Zabiegi o autonomię.

Do Petersburga zjeździli wysłańcy trzech polskich stronnictw: umiarkowanego, narodowo-demokratycznego i „P. P. S.“ — każda grupa osobno, a to dlatego, że z pierwszą walczą solidarnie dwie następne, które znowu walczą także ze sobą. Tak zamiast jednej dwie, były trzy małe deputacye. Pierwsza wyjechała umiarkowana. Dobiła się ona audyencyi u Wittego jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego w Królestwie, przedstawiła ministrowi zagoniony stan kraju i oświadczyła, że tylko autonomia, odrębna konstytucya, sejm w Warszawie — oto, co załagodzi wzburzenie. Wiadomo, że Witte odpowiedział: „Szeroki samorząd powiatowy (ziemstwa) i miejski, uwzględnienie wszelkich miejscowych warunków, szkolnictwo bardziej polskie, aniżeli już przyznano, — na to zgoda, ale autonomii dać nie można, bo jej nie chce Rosyanie“.

Zanim rezultat tej audyencyi był znany, już w Warszawie się dowiedziano, że Witte przyjmie deputacyę umiarkowanych. Natychmiast więc demokraci narodowi i socyaliści wysłali osobno swoje deputacye, aby one także stanęły przed Wittem i nie pozwoliły umiarkowanym żądać za mało. Jechały one, aby zaostrzyć wymagania. Zanim jednak po 36-ciu godzinach podróży stanęły nad Newą, tam się już audyencya odbyła, rezultat jej był znany, a w Królestwie ogłoszono stan wojenny. Nie było nic do zaostrzenia, bo Witte przed umiarkowanymi nie zgodził się na autonomię i nie chciał widzieć innych deputacyj z Królestwa. Wtedy wysłańcy narodowych demokratów udali się do umiarkowanych z dworów i ziemców, lecz ci im powiedzieli, że teraz najważniejszą rzeczą jest uspokoić Rosyę, doprowadzić do zwołania dumy, a co ona postanowi, to będzie. Można zatem powiedzieć, że rosyjscy postępowcy i ziemcy odprawili demokratów narodowych z kwitkiem. Wysłańcy zaś socyalistów polskich udali się do socyalistów rosyjskich z prośbą o solidarność i o zadokumentowanie tej solidarności przez strejk powszechny. Wspólny zarząd rosyjskich socyalistów, czyli „Związek związków“ zwołał swe posiedzenie, wysłuchał na niem sprawozdania wysłańców z Królestwa i uznał, że decyzyę trzeba zostawić Związkowi robotników, gdyż bez ich zgody nie będzie strejku. Aby jednak pozyskać robotników, postanowił „Związek Związków“ połączyć polskie żądanie autonomii ze zniesieniem wszędzie stanu wojennego i z ułaskawieniem zbuntowanych żołnierzy w Kronsztadzie i we Władywostoku. Tak jedno przy drugiem może się prześlizgnąć. Lecz rząd ogłosił, że wcale nie myśli karać śmiercią żołnierzy jako buntowników, lecz chciał ich traktować jako awanturników. W skutek tego dotąd tylko petersburscy robotnicy przystali na strejk, a moskiewscy i równi inni jeszcze nie. Podobno więc demokraci i socyaliści z Królestwa zamierzają na razie wycofać ze swych programów żądanie autonomii z odrębną konstytucyą i sejmem. Ale to rzecz jeszcze nie zdecydowana, bo może w Rosyi strejk powszechny przecież powstanie; agitacya w tym kierunku żwawa, a jeżeli przyjdzie do utarczki z wojskiem, to już wtedy rosyjscy socyaliści będą solidarni. Robotnicy rosyjscy dla swoich wszystko chętnie zrobią, ale dla Polaków naturalnie nic.

Król Hakon VII.

Dziś w norweskiej stolicy Chrystyanii ma być proklamowany książę duński Karol królem samoistnej Norwegii i wstąpić na tron jako Hakon VII. Trzeba sięgnąć do bardzo dawnej historyi, aby zrozumieć, dlaczego jako Hakon i jako siódmy. — Pisane dzieje Norwegii zaczynają się w wieku X-tym, jednocześnie z przyjęciem przez nią chrześcijaństwa. Wiadomo z sag skandynawskich, że przedtem panowały w niej liczne rody książęce, między którymi zasłynęli legendarni Wikingowie, zwani w podaniach morskimi królami, ponieważ byli to bardzo śmiali żeglarze. Odkryli oni i zaludnili Islandyę, potem Grenlandyę, a są także wskazówki, że znali północną Amerykę. Ale wewnętrzne walki, wywołane oporem ludności przeciw wierze chrześcijańskiej tak zakłóciły Norwegię i w taką wtrąciły ją niemoc, że ona sama, a z nią także cała Europa zapomniała na kilka wieków o istnieniu lądu po drugiej stronie Atlantyku. Jako pierwszy król chrześcijański występuje Olaf I, władzca z rodu Wikingów, rezydujący w Trondhjemie. Duchowieństwo pomagało mu pokonać innych książąt panujących, którzy nie chcieli przyjąć nowej wiary. Wojna domowa trwała przez całe panowanie Olafa I i syna jego Haralda Pięknowłosego i nawet jego wnuka Olafa II który w roku 1020 tym szczęśliwie zakończył wojnę, książąt powypędzał, zjednoczył Norwegię i został zaliczony przez Kościół do pocztu świętych. Lecz niedługie było jego panowanie: duński król Knut Wielki napadł nań w r. 1028-ym, w bitwie pod Stiklestadem pokonał i zabił, a stało się to po dwuletnich zapasach, tak zawziętych, że południowa część kraju była obrócona w pustynię. Norwegia przeszła pod panowanie Danii, lecz kiedy w pięć lat potem zmarł Knut Wielki, podniosła się Norwegia, na jej czele stanął Magnus, syn Olafa świętego, i znowu zdobył dla ojczyzny byt niezależny. Od tej chwili aż do roku 1319 ego cieszyła się Norwegia pokojem pod własnymi królami, między którymi było pięciu Hakonów. Z nich ostatni zmarł bezdzietnie. Norwegowie okrzyknęli królem trzyletniego Magnusa, syna córki Hakona V, zamężnej za królem szwedzkim. Tak po raz pierwszy nastąpiło połączenie Szwecyi i Norwegii, lecz trwało ono niedługo, ponieważ Magnus za życia całkowicie odstąpił Norwegię synowi swemu Hakonowi VI, który się ożenił z duńską królewną Małgorzatą. Synek z tego małżeństwa odziedziczył po dziadku tron duński i panował w Kopenhadze jako Olaf V, a po zgonie ojca zasiadł także na tronie norwezkim, lecz umarł młodzieńcem, a obie po nim korony wzięła jego matka, kobieta znakomita. Po różnych walkach zdobyła ona także koronę szwedzką i wtedy to powstała zupełna unia skandynawska. Ale w r. 1524-ym ona się rozpadła przez odłączenie się Szwecyi. Od tego zatem roku trwała unia norwezko-duńska przez wszystkie następne wieki, a ostatnim królem tylko norwezkim był Hakom VI-ty.

Ponieważ dziś Norwegowie nawiązali przerwaną w wieku XVI-tym nić swej odrębności, przeto postanowili nazwać swego króla Hakonem VII-ym.

W tej przeszłości skandynawskiej jest jeszcze jeden szczegół ciekawy, w którym występuje jakby Nemezis dziejowa. Marszałek francuski Bernadotte, wyniesiony z bardzo szarego tłumu przez rewolucyę wielką i Napoleona I, zasiadł na szwedzkim tronie, a traktowany przez Rosyę jako intruz, uwikłał się z nią w wojnę, zakończoną w r. 1807ym utratą Finlandyi. Lecz był to człowiek bardzo gładki, a dyplomata przebiegły, więc zdołał podobać się Aleksandrowi I. Historycy przypuszczają, że już w r. 1807ym Aleksander I przyrzekł wynagrodzić mu utratę Finlandyi darowizną Norwegii, która wciąż należała do Danii. Dość spojrzeć na mapę, aby się przekonać, że ta zamiana była dla Szwecyi nader korzystna, zdobywała bowiem długi brzeg oceanu z mnóstwem wspaniałych portów i z niezmiernie obfitem rybołówstwem w zamian za ubogą Finlandyę i nieużyteczną zatokę Botnicką. W roku 1812ym Szwecya oderwała się od sojuszu z Francyą i tajnym układem z Rosyą uzyskała od niej przyrzeczenie Norwegii. Układ ten zatwierdziła Anglia. Tak na Danii mszczono się za jej sojusz z Napoleonem I. Ale dopiero po bitwie pod Lipskiem w r. 1814ym układ stał się jawnym, a szwedzki następca tronu Karol Jan wpadł z wojskami do duńskiego Holsztyna i po kilku potyczkach zmusił Chrystyana VII do zrzeczenia się Norwegii. Na tej podstawie stanął pokój w pruskim dziś porcie Kilonii. Lecz duński następca tronu nie przystał na ów akt, podniósł Norwegię i był przez nią obwołany królem, przyczem jednak lud norwezki ułożył sobie konstytucyę, która miała obowiązywać i wtedy gdy ów król po swym ojcu zasiądzie na tronie duńskim. Uroczyste zaprzysiężenie tej konstytucyi nastąpiło 17 maja 1814 roku. Lecz szwedzki królewicz wpadł z wojskami do Norwegii, walczył z różnem szczęściem, na ogół jednak przewaga była po jego stronie. W końcu nowy król uciekł, a wtedy naród zgodził się na unię z Szwecyą, lecz pod warunkiem, że konstytucya z 17 maja będzie zachowana. Królewicz szwedzki zgodził się na to i odpowiedni akt był podpisany 14go sierpnia 1814 r. Jednakże Szwecya bardzo prędko potem stworzyła w Norwegii partyę dworską i przy jej pomocy poczęła uszczuplać norwezką konstytucyę, co wytworzyło niesnaski, wybuchające dość często, nawet wtedy, gdy teraźniejszy król szwedzki począł troskliwie przestrzegać konstytucyi. Skończyły się te niesnaski teraźniejszem rozwiązaniem unii.

Co zrobiła intryga dworów w r. 1812ym, to się teraz odrobiło, a jak wtedy, tak i dziś czynną w tem była Anglia, tylko, że wówczas była ona nieprzyjaciółką Francyi, a dziś pozostaje z nią w porozumieniu, natomiast wtenczas szła ręka w rękę z Prusami, a dziś gdzie może, rzuca im pod nogi kamienie. Jedną z dużych brył granitowych jest osadzenie na norwezkim tronie księcia duńskiego, ożenionego z córką króla Edwarda VII.

Demonstracya flot przeciw Turcyi.

Mocarstwa wystosowały do sułtana jeszcze jedną już ostatnią notę w sprawie zaprowadzenia europejskiej kontroli nad finansami macedońskimi. Odpowiedzi na notę zażądały najpóźniej do wczorajszego piątku. Podobno sułtan nietylko nie dał odpowiedzi, ale nawet nie chciał osobiście przyjąć noty, tak, że ona posłana była do Porty. Utrzymują, że sułtan postanowił opierać się do ostateczności, licząc na to, że te dwa mocarstwa, którym najbardziej chodzi o pokój w Macedonii, a więc Austrya i Rosya mają tyle wewnętrznych kłopotów, iż wprawdzie mogą siarczyście grozić, ale gróźb nie wypełnią. Innym mocarstwom — zdaniem sułtana — wcale o to nie chodzi, aby interes austryacki i rosyjski był pomyślnie załatwiony. Tworzą one tak zwany koncert europejski, lecz tylko pozornie. A tak był pewny, że rozumuje trafnie, iż srodze się rozżalił na Niemcy za ich udział w nocie. Jedynego miał przyjaciela sułtan, cesarza Wilhelma, i ten go opuścił! Ale zapewniają niektórzy, że Niemcy po to jedynie weszły czynnie do koncertu, podpisały zbiorową notę i przyłączą się do demonstracyi flot, aby sułtanowi w gruncie rzeczy nie stało się nic przykrego. Z Berlina zalecają jakoby ułożyć taką instrukcyę dla finansowych kontrolerów europejskich w Macedonii, aby był wspaniały pozór kontroli, lecz żeby w istocie rzeczy stanowiła o wszystkiem wola sułtańska. Być może, iż są takie usiłowania berlińskie, jeżeli tamtejsza dyplomacya bardziej dba o sułtana, aniżeli o Austryę i Rosyę. Lecz zapewne w całości one się nie powiodą. Mocarstwa z pewnością chętnie przyjmą każdy wniosek, mający na celu uszanowanie sułtańskiej powagi, której obniżenie powiększyłoby tylko szkodliwy dla Europy zamęt w Turcyi, ale nie przystaną jedynie na pozory kontroli, bo w takim razie Austrya i Rosya brałyby na siebie odpowiedzialność za rzeczy, których nie mogłyby doglądać. Nadto Anglia grozi wciąż samodzielnem zajęciem się już nie Macedonią, ale okręgiem Adryanopolitańskim, co doprowadziłoby Rosyę do utraty wpływu na bałkańskich Słowian. Z tych powodów sułtan musi ustąpić.

Jeżeli prawda, że wczoraj on nie odpowiedział na zbiorową notę mocarstw, to nastąpi już przygotowana demonstracya floty. Szesnaście bojowych okrętów, po parę z każdego mocarstwa, zbierze się podobno pod dowództwem austryackiego wiceadmirała w pobliżu Galipoli a więc niedaleko wjazdu do Dardanellów. Jeżeli to nie wystarczy, wówczas — jedni mówią — że będzie zaokupowana wyspa Mytilena, inni utrzymują, iż się rozpocznie blokada Saloniki, a jeszcze inni zapewniają, że demonstrująca flota najpierw zamknie Dardanelle, a później, jeżeli będzie potrzeba, pojawi się przed sułtańską stolicą. Do takiej ostateczności, która naprawdę bardzo nadszczerbi powagę Abdul-Hamida, pewnie on nie dopuści. Choćby nawet było to prawdą, że europejska kontrola nad finansami Macedonii znaczy dla Turcyi tyle, co wyodrębnienie tej prowincyi z organizmu państwowego i to takie wyodrębnienie, jakie swego czasu zrobiono w Rumelii, która po dziewięciu latach odpadła do Bułgaryi, to i na to łatwiej sułtanowi się zgodzić, jak na wstęp do usunięcia półksiężyca z Europy. Bo jużci, że nic innego się nie stanie, jeżeli nie poskutkuje demonstracya flot, gdyż zacząwszy taką akcyę, mocarstwa nie będą mogły skończyć jej niczem, aby nie wyglądało, że sułtan pokonał Europę!

Korespondencye.

Wiedeń 17 listopada.

(Przygotowania do reformy wyborczej. — Koncept p. Chiariego. — „Skrucha“ p Kramarza.)

(y). Prace przygotowawcze około zapowiedzianego projektu reformy wyborczej odbywają się wprawdzie bez ustanku, wszelako zdaje się być rzeczą wykluczoną, ażeby zostały pokończone przed zebraniem się Rady państwa i by rząd mógł zaraz na pierwszem posiedzeniu nowej sesyi wystąpić z gotowym już projektem. Obecnie podobno zawezwał rząd namiestników do przedłożenia propozycyi dotyczących tworzenia nowych okręgów wyborczych w poszczególnych krajach koronnych. Ta kwestya podziału krajów na nowe okręgi wyborcze jest najtrudniejszą częścią całego zadania.

Stronnictwa parlamentarne jeszcze nie zajęły zdecydowanego stanowiska w kwestyi reformy wyborczej, trudno więc wobec tego stawiać już teraz horoskopy co do przyszłych losów tej sprawy w pełnej Izbie. Zanotować jednak warto, że wybitni przedstawiciele stronnictwa antysemickiego oświadczają, iż stronnictwo to tylko w takim razie popierać będzie reformę wyborczą, jeżeli uzyskanie prawa wyborczego uczynione zostanie zależnem od przynajmniej trzyletniego zamieszkania w danej miejscowości, i jeżeli ustanowiona zostanie zasada, że wyborca ma nietylko prawo, ale i obowiązek brać udział w głosowaniu. Niektórym posłom z obozu antysemickiego wydaje się trzyletni okres zasiedzenia, potrzebny do uzyskania prawa wyborczego, jako za długi i żądają zniżenia go na dwa lata, powołując się na to, że tak jest w Ameryce, a w Anglii wystarczy mieszkać przez jeden rok w tej samej miejscowości, aby uzyskać prawo wyborcze.

Tymczasem nie ustają ani na chwilę zabiegi polityków niemieckich skonstruowania takiego nowego systemu wyborczego, któryby przysporzył Niemcom możliwie największą liczbę głosów. Z najnowszym projektem tego rodzaju występuje znany poseł Chiari. I on podobnie jak p. Prade oświadcza się za systemem pluralnym, a mianowicie, ażeby byli wyborcy, posiadający jeden głos, tudzież tacy, którzy mają prawo oddać dwa głosy, i wreszcie wyborcy z trzema głosami, oprócz tego jednak żąda jeszcze p. Chiari, ażeby ten system pluralny oprzeć na narodowej podstawie. Szczegóły pomysłu p. Chiari'ego są następujące: Przedewszystkiem należy się jeden głos wyborczy każdemu obywatelowi państwa, mającemu ukończonych 24 lat życia i umiejącemu czytać i pisać.

Ta znajomość czytania i pisania jest, jak widzimy, najsilniejszą bronią Niemców w dążeniu ich do ukrócenia praw naszego kraju. Oprócz takich zwykłych jednogłosowych wyborców, należeć się będzie drugi, a ewentualnie i trzeci głos takim wyborcom, którzy: a) posiadają wyższy stopień wykształcenia, a mianowicie ukończyli z dobrym postępem szkołę średnią, b) są właścicielami posiadłości ziemskiej, c) wykonują samoistny przemysł, od którego opłacają podatku przynajmniej 8 koron rocznie, d) są ojcami rodziny, e) skończyli czterdziesty rok życia. Oparcie tego systemu pluralnego na narodowej podstawie miałoby się odbyć w ten sposób, że każdy wyborca, czy to jednogłosowy, czy dwugłosowy, czy trzygłosowy, musiałby sam podać, do jakiej narodowości się zalicza. Owóż celem oznaczenia, na ile głosów wyborczych w państwie przypadać ma jeden mandat, trzeba sumę wszystkich głosów podzielić przez liczbę mandatów. Skoro zaś każdy wyborca będzie musiał podać swą narodowość, przeto wiadome będzie z góry, iloma głosami wyborczymi każdy naród rozporządza, a tem samem, ile należy mu się mandatów. Cały ten pomysł jest nietylko wielce skomplikowany, ale i podstępny i naturalnie napotkać musi na jak najbardziej stanowczy opór wśród wszystkich nieniemieckich narodowości.

W końcu wspomnieć warto i o tem, że p. Kramarz poczuł widocznie coś jakby wyrzut sumienia z powodu, że rzucone przezeń hasło nadania pewnych przywilejów wyborczych tym krajom których ludność posiada wyższy census podatkowy i stoi na wyższym poziomie oświaty, tak skwapliwie pochwycili Niemcy i kują z niego broń przeciw Polakom, Rusinom, Słoweńcom i innym narodom, posiadającym znaczny procent analfabetów. Dlatego też na onegdajszem zgromadzeniu klubu mieszczańskiego w Pradze rzekł p. Kramarz, że nigdy nie miał na myśli bronić zasady, iż znajomość czytania i pisania jest nieodzownym warunkiem uzyskania prawa wyborczego, że uważałby to za największą niesprawiedliwość i zwalczałby stanowczo ewentualny wniosek, zmierzający do ustanowienia takiej zasady.

Drezno w listopadzie.

Kogokolwiek interes lub chęć podróżowania zaprowadzi w stronę Niemiec północnych, nie powinien pomijać Drezna, które z wielu względów godne jest widzenia. Już sama droga od granicy czeskiej ponad Elbą, wśród malowniczych gór saskiej Szwajcaryi, zwłaszcza jeżeli się ją odbywa parostatkiem, wiele nastręcza przyjemności. W obecnej, słotnej porze jesiennej oczywiście lepiej jest odbyć tę jednogodzinną drogę koleją, zbudowaną wzdłuż brzegu Elby. Wagony tej kolei nawet w klasie trzeciej o wiele są dogodniejsze niż w Austryi, bo i obszerniejsze, wyższe, zaopatrzone w wygodniejsze do siedzenia ławki; a tak jasno oświecone, że w siedzącej postawie najdrobniejsze pismo z łatwością czytać można. Temu wzorowemu urządzeniu wagonów odpowiada wspaniały dworzec główny, wysoki, obszerny, posiadający wygodne poczekalnie i restauracye z osobnymi dla pań pokojami. Z dworca prowadzą w różnych kierunkach, dochodzące do najodleglejszych przedmieść, koleje elektryczne, a nadto przez stary rynek ku królewskiemu zamkowi zwyczajny, konny omnibus. To też podróżny, nie obciążony wielkimi kuframi, z łatwością i niewielkim kosztem dojechać może do bramy któregokolwiek z licznych hoteli wszelakiej kategoryi, w każdym jednak razie o wiele tańszych niż wiedeńskie. Ubogi niewybredny podróżny znaleść może za jedną markę nie wielki w porządnym hotelu pokoik, gdy w lepszym hotelu już za dwie marki przyzwoicie umieścić się można.

Ktoby chciał dłużej w Dreźnie zamieszkać, ten z pewnością znajdzie w prywatnym domu umeblowany pokój za znacznie mniejszą cenę. Życie też o wiele tańsze jest niż u nas w tem półmilionowem mieście, co tak szeroko rozsiadło się po obu brzegach Elby ze swymi obszernymi placami, bulwarami i w całej swej rozciągłości asfaltowanemi ulicami, przy których wznoszą się piękne, wielopiętrowe domy, majestatyczne kościoły i inne gmachy monumentalne.

U wstępu zaraz uderza piękną fasadą i potężną wieżycą blisko już Elby położony pa-

---

41)

PAMIĘTNIKI SZEFA TAJNEJ POLICYI.

(Z francuskiego)

(Ciąg dalszy).

Pomimo zaufania jakie wzbudzały w policyantach z Vincennes stosunki z moimi byłymi zwierzchnikami, trapiła mnie jednak nieufność; powodu jej sam zrozumieć nie mogłem.

Nie nalegałem jednak i z całą uwagą wysłuchałem zeznań pani X.

Wskazała mi naprzód jakąś osobistość tajemniczą, nawiedzającą od czasu do czasu panią Bazire: żebraka w łachmanach, z torbą na plecach.

Zadaliśmy sobie dużo trudu, aby tego człowieka wyszukać; wreszcie pewnego wieczora moi agenci donieśli mi, że znalazł się w Notre-Dame-des-Victoires i że odprawia tam nowennę.

Przy wyjściu z kościoła wziąłem go pod rękę i prosiłem, aby mnie poprowadził do siebie. Nie stawiał oporu i zawiódł mnie do Batignolles. Mieszkał w malutkim pokoiku z bratem, zajętym właśnie przyrządzaniem nędznej strawy na żelaznym piecyku.

Choć przyzwyczajony byłem do rozmaitych widoków i zapachów, uderzyła mnie jednak woń stęchlizny od starego obuwia, rzuconego pod łóżko.

Obaj staruszkowie, bez szumnych frazesów i bez gwałtownego zapierania się, opowiadali mi w słowach prostych, że znali istotnie panią Bazire — osobę bardzo miłosierną — która im dopomagała w pełnieniu dobrych uczynków; że prawdą jest, iż jeden z nich ją odwiedził, ale nie w sam dzień zbrodni — jak zeznawała gadatliwa sąsiadka — lecz w wigilię.

Z całą prostotą, jak gdyby chodziło o rzecz zupełnie naturalną, obaj opowiedzieli mi, jakie pędzą życie i wtajemniczyli w rozmaite zakulisowe sprawy paryskie, nieznane mi jeszcze wówczas.

Obaj byli głęboko religijni i poświęcili się miłosierdziu. Starszy był woźnym w pewnem ministeryum, obaj utrzymywali się z jego skromnej płacy, a ze pieniądze, odjęte od ust, skupowali stare obuwie, które młodszy sprzedawał po jarmarkach na korzyść przytułku dla dzieci.

Nie znali innej uciechy, jak modlić się po kościołach i wspierać ubogich.

Przyjmowali św. Komunię co niedziela.

Podczas gdym dokonywał rewizyi w ich norze, oni odmawiali różaniec.

Śledztwo przekonało mnie o prawdzie ich słów i o szlachetności tych dusz wzniosłych. Obaj zresztą wykazali niezawodne *alibi*.

Należało więc zwrócić poszukiwania w inną stronę.

Dowiedzieliśmy się, że pani Bazire miała siostrzenicę, z którą nie widywała się oddawna, mając do niej urazę za to, że nie jest dość nabożną.

Z denuncyacyi (przesłanej nam może przez sąsiadkę), dowiedzieliśmy się, że ta młoda osoba była zaręczona z czeladnikiem rzeźniczym, sprzedającym mięso po ulicach Paryża, którego jednak częściej widywano w szynkach, niż przy robocie; miał złą bardzo opinię między znajomymi.

W takich warunkach policya zwykła naprzód aresztować, a potem dopiero stwierdzać, czy aresztowanie było słusznem. Czy to zwyczaj zły lub dobry, nie moją rzeczą rozstrzygać.

Przyprowadzono owego chłopca do mego biura, bronił się bardzo niezręcznie, a był tak zmieszany, że można go było łatwo o wyrzuty sumienia posądzić.

Przytem obarczały go bardzo ważne poszlaki.

Wiadomo było, że w przeddzień zbrodni nie miał złamanego szeląga przy duszy; przy aresztowaniu znaleziono dwadzieścia franków w jego kieszeniach, niósł przytem zawiniątko z firankami, podobnemi zupełnie do znalezionych u pani Bazire.

W pierwszej chwili nie chciał się tłómaczyć, zkąd ma pieniądze i pakiet, potem opowiedział, że w tramwaju spotkał swoją dawną kochankę, która „była służącą w bogatym sklepie i zrobiła mu taki prezent“.

Tłómaczenie było tem mniej wiarygodne, że nie umiał podać nazwiska, ani adresu tej dawnej, a tak hojnej kochanki.

— Wiem tylko — mówił — że nazywa się Adela i że służy w pewnym magazynie na Bulwarach.

Zaprowadzono chłopca do prowizorycznego więzienia. Agent, który go aresztował, pewien był, że schwytał istotnego mordercę.

Ja jednakże miałem pewne wątpliwości pod tym względem; dzielił je zresztą sędzia śledczy.

Nazajutrz musieliśmy wypuścić czeladnika rzeźniczego na wolność, gdyż wykazał *alibi* niewątpliwe. Dziesięciu świadków zeznało, że spędził cały dzień, cały wieczór i całą noc w Neuilly, czyli bardzo daleko od Vincennes.

A najciekawsze, że odnaleziono istotnie jego kochankę, że dostał od niej istotnie firanki, podobne zupełnie do znalezionych u wdowy Bazire, która miała manię gromadzenia najrozmaitszych rzeczy w swoich szafach.

Sprawa ta zaczynała mnie już drażnić. Wróciłem do Vincennes dla dokończenia śledztwa.

Łatwiej jest mówić o jakiej zbrodni nazajutrz po jej wykryciu, niźli w sam dzień jej ujawnienia.

Sąsiedzi zaczęli mi opowiadać rozmaite szczegóły o pani X. Niecierpiała pani Bazire, zarzucała jej, że jest bigotką i że ma nieznośny zwyczaj przesuwania rano i wieczór po podłodze ciężkiej skrzyni, tej samej, którą zwłoki jej zostały przytłoczone.

Pani Bazire chowała w tej skrzyni swój mszał i książkę do nabożeństwa. Pani X. często się uskarżała, że co dzień „ten tramwaj przesuwa nad jej głową“.

Powiadano, że pani X. jest trochę gwałtowna, że kłóci się często z sąsiadkami, nie mówiono o niej jednak nic złego.

— To dziwaczka — ale nie zrobiłaby krzywdy nikomu, ona by nawet muchy nie zabiła.

Taka była opinia ogólna.

Charakter tej kobiety wydał mi się jednak dziwnym; mimowoli nasuwały mi się podejrzenia.

Opowiadano, że niegdyś rzuciła na głowę pani Bazire garść popiołu i że nieraz na swoją starą sąsiadkę utyskiwała.

Dokonałem u niej rewizyi, pod pozorem jedynie, że nas zwiodła, dając fałszywe informacye.

Śledztwo niezbyt się udało. Znając męża jej z zacności, nie śmiałem przewracać mieszkania do góry nogami, a to tem bardziej, że nas ogłuszały krzyki p. X., która na całe gardło wołała:

— Wiem teraz, jak człowiek wychodzi na oddawaniu usług policyi. Niech teraz mordują, zabijają, choćbym złapała zbrodniarza na gorącym uczynku, to prędzej mi włosy na dłoni porosną, jak pisnę o tem słówko, tak zwanym przedstawicielom porządku publicznego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łac królewski, połączony wznoszącym się ponad ulicę krużgankiem z gotycką katedrą (Hofkirche), której górne loże obok wielkiego ołtarza zajmują w czasie nabożeństwa król i inni członkowie rodziny królewskiej. Tuż obok pałacu królewskiego widnieje gmach od strony nowego rynku zwany Johanneum, w którym mieszczą się bogate zbiory porcelany saskiej i muzeum historyczne z nadzwyczaj ciekawą zbrojownią (Rüstkammer), z drugiej zaś strony ponad Elbą na obszernym placu wspaniały teatr dworski i słynny Zwinger, zawierający w sobie liczne muzea i galerye obrazów. Dalej nieco w prawo, poza Brühlowskim tarasem, znajdują się zbiory starożytnych i nowszych rzeźb w pięknym, z dawnej zbrojowni przerobionym gmachu, Albertinum, a po drugiej stronie Elby w tak zwanym japońskim pałacu królewska biblioteka, która oprócz licznych manuskryptów około pół miliona tomów w sobie mieści.

Wszystkie te zbiory zawdzięczają początek swój zamiłowanej w naukach i sztukach rodzinie dawnych elektorów i późniejszych królów saskich, którzy już w XV wieku zaczęli je gromadzić, a w następnych wiekach coraz to bardziej pomnażali. W znacznej mierze przyczynili się do tego dwaj elektorowie, panujący oraz i w Polsce August II czyli Mocny i August III, któremu szczególniej galerya obrazów swój skład obecny i swą sławę światową zawdzięcza.

Mieści się ona w jednem skrzydle, zbudowanego za Augusta II w kształcie wielkiego prostokąta kompleksu budowli, zamykającego w środku obszerny dziedziniec czy ogród, przypominającego poniekąd Louvre paryski, a znanego pod wspomnianą już wyżej nazwą „Zwinger". Galerya ta przedewszystkiem warta widzenia, zajmuje cały parter, tudzież pierwsze i drugie piętro zwróconego ku teatrowi królewskiemu skrzydła. Najważniejsze jest pierwsze piętro, zawierające w sobie przeszło 2.500 obrazów najznakomitszych mistrzów włoskich, hiszpańskich, francuskich, flamandzkich, holenderskich, niemieckich i innych, którym galerya drezdeńska głównie swą sławę zawdzięcza. Szkoły włoskie zapewne nie są tu reprezentowane tak wielką ilością obrazów, z jaką spotykamy się w galeryach florenckich i rzymskich; z tem wszystkiem oprócz może Giotta, znajdziemy tu po kilka bodaj obrazów wszystkich znakomitszych mistrzów włoskich, a Tycyan, Guido Reni, Guerino, Veronese, Coreggio, równie jak mistrze flamandzcy i holenderscy, Rubens, Van Dyck, Rembrandt, Ruisdael i inni wzbogacili galeryę wieloma dziełami swego talentu. Przedewszystkiem jednak szczyci się galerya Drezdeńska jednem z najznakomitszych arcydzieł Rafaela, słynną Madonną Sykstyńską, którą z wielkim pietyzmem umieszczono w osobnej sali, gdzie duże to płótno, śród doskonałego oświetlenia potężne na widzu wywiera wrażenie. Z szerokich ram, umieszczonych na podwyższeniu, spogląda Królowa Niebios, jakby z ołtarza, na zgromadzonych, a wzrok Jej, równie jak wzrok Boskiego Dzieciędia robi wrażenie w głąb duszy sięgającego spojrzenia osób żywych. To też trudno rozstać się z tym obrazem i każdy kilkakrotnie powraca do niego. Zresztą i cała reszta sal tego pierwszego piętra wymaga kilkakrotnego obejrzenia. Nie należy jednak pomijać także drugiego piętra i parteru. Tu znajduje się przedewszystkiem piękny zbiór miedziorytów, a po drugiej stronie obrazy włoskich, francuskich i niemieckich malarzy 18-go wieku, następnie pastele i miniatury z portretami licznych członków (przeważnie kobiet) królewskiej rodziny — na drugiem piętrze zaś spotykamy się z obrazami najnowszych malarzy, śród których odznacza się korzystnie duży obraz Munkaczego „Chrystus na krzyżu" i obraz Brandta, zatytułowany: „Ein polnischer Beutezug". Komu czas na to pozwoli, powinien obejrzeć i inne części Zwingeru, w których pomieszczono zbiory fizykalno-matematyczne, tudzież inne, wchodzące w zakres mineralogii, geologii i paleontologii — a potem udać się do wspomnianego powyżej Johanneum i obejrzeć znajdujące się tam wspaniałe wyroby z porcelany chińskiej i saskiej, tudzież nadzwyczaj bogatą zbrojownię.

Oprócz nieprzeliczonych okazów wszelakiej broni, z pośród których wiele było niegdyś własnością najznakomitszych osób historycznych, znajduje się tu niezmierna moc ciągnących się przez wiele sal długimi szeregami rynsztunków rycerskich, z których kilkadziesiąt umieszczono na dużych lalkach, siedzących na wypchanych rumakach. Ostatnie te rynsztunki, bardzo ozdobne, niekiedy złotem nabijane, były niegdyś własnością dawnych elektorów i królów saskich, których wspomniane lalki wyobrażają. Wogóle historyczne to muzeum godne jest widzenia; nietyle może położone nieco dalej Albertinum, w którem pomieszczono dzieła sztuki rzeźbiarskiej. Temu, co widział zbiory rzymskie w Watykanie, na Kapitolu i Termach Dyoklecyana, a przytem zbiory florenckie i neapolitańskie, Albertinum nie zaimponuje. Oryginalne bowiem rzeźby starożytne, które się w niem mieszczą, są to przeważnie okazy uszkodzone, albo ułomki dawnych arcydzieł, nie mogące iść w porównanie z bogactwem zbiorów włoskich. Kto jednak nie oglądał muzeów włoskich, z przyjemnością i korzyścią przebiegnie tych sal kilkanaście, gdzie spotka się także z pięknemi dziełami nowszych rzeźbiarzy; a nadto na drugiem piętrze zobaczy gipsowe odlewy wszystkich arcydzieł sztuki rzeźbiarskiej, których marmurowe oryginały zdobią muzea Florencyi, Rzymu i Neapolu. Prócz tego znajdzie tu także ciekawe płaskorzeźby assyryjskie z wyobrażeniami bóstw uskrzydlonych, które przed 27-miu wiekami zdobiły ściany pałacu królów assyryjskich w Niniwie. Oprócz tych wszystkich zbiorów, wypada koniecznie obejrzeć jeszcze jeden, znany pod nazwą „Grünes Gewölbe". Jestto w południowo-zachodniem narożu zamku położony skarbiec królewski, zawierający nieocenione zbiory klejnotów i drogich kamieni, złotych i srebrnych, albo z szlachetnych kamieni wyrobionych naczyń, emalii, mozaik, broni kosztownej, oraz sztucznych wyrobów z drzewa, bronzu i słoniowej kości. Przedmioty te służyły niegdyś do użytku różnym członkom królewskiej rodziny, albo dane im były w darze na pamiątkę. Oglądanie innych zbiorów nie przedstawia żadnej trudności: jest bowiem w niektóre dni zupełnie bezpłatne, w inne płaci się za wstęp niewielką kwotę, wynoszącą zazwyczaj kilkadziesiąt feników. Natomiast skarbiec oglądać tylko można za opłatą 9 marek, bez względu na to, czy go oglądać chce jedna osoba, czy grupa złożona z kilku (co najwyżej sześciu) osób.

Poznanie wszystkich tych zbiorów czyni pobyt w Dreźnie bardzo przyjemnym i pożytecznym, a przyjemność tę znacznie powiększyć może odwiedzanie teatru i znakomitej opery. Gmach jej już zewnątrz imponujący swą budową, zawiera dużą i zdobną salę z doskonałą akustyką, obszerną scenę, obfitującą we wszelkie efekta sceniczne. Przytem bardzo liczna orkiestra, tudzież śpiewacy, zarówno chórowi jak i soliści, mogą zadowolić wybredne nawet wymagania. To też bardzo przyjemnie żyje się w tem mieście spokojnem, którego mieszkańcy, jak wogóle wszyscy Sasi, wielce są uprzejmi wobec cudzoziemców i zupełnie pozbawieni owej buty i zaciekłości teutońskiej, która tak wstrętnymi i znienawidzonymi czyni nam pruskich Hakatystów.

Win. St.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. *Słowo warszawskie* w numerze wydanym bez cenzury wzywa wstępnym artykułem publiczność do spokoju, unikania wszelkich demonstracyj, wszelkich pochodów, niewierzenia wszelkim bajkom i pogłoskom, jakoteż słuchania agitatorów zachęcających do demonstracyj. Artykuł swój kończy temi rozumnemi słowy:

„Społeczeństwo osłabione i zdezorganizowane nurtują teraz prądy, ciągnące je w rozmaite strony i rozprzęgające je do reszty. A jednak, jeśli kiedy, to w obecnej chwili, gdy upadający w Rosyi system biurokratyczny u nas coraz śmielej podnosi głowę i ze zdwojoną energią walczy o zagrożoną swą pozycyę, skupienie sił wszystkich i największa rozwaga stanowią jedyny środek obrony, a poniekąd i ratunku.

„Powtarzamy raz jeszcze, że nieznane nam jest źródło, z którego płyną od dni kilku machinacye, dążące do wytrącenia naszego społeczeństwa z równowagi. W każdym razie pochodzić one nie mogą z kół, ożywionych duchem obywatelskim. To bowiem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w obecnej chwili każdy krok nierozważny ściągnąłby niechybnie skutki najzgubniejsze na nasze społeczeństwo.

„Przypuszczać zresztą można, że pouczeni smutnemi doświadczeniami dni ostatnich, nie damy posłuchu żadnym prowokacyom i zdobędziemy się wreszcie na spokój i rozwagę, które jedne tylko zapobiedz mogą zagrażającemu nam niebezpieczeństwu".

Warszawa. *Słowo* warszawskie w numerze z dnia 15 listopada pisze co następuje:

„Przed południem dziś panika poczęła się szerzyć po mieście. Prusacy idą! twierdzono. Jedna wieść widziała pułki pruskie, maszerujące już w Kaliskiem; inna przysięgała, że pruscy konduktorzy prowadzą kuryerski pociąg do Warszawy drogą bydgoską. Ludzie na wszystkie strony rozsypali się po informacye. Zapewniano, iż wiadomość autentyczna przyszła do jednego z pism i zaraz ukaże się w dodatku nadzwyczajnym na mieście. Dodatek ukazał się istotnie i zawierał tylko — artykuł rozumowany na temat inwazyi pruskiej. Ten i ów odetchnął. Bystrzejszy szepnął: „Więc to był tylko figiel dziennikarski?" Swoją drogą chwila jest pełna niepokoju. Władze zawiesiły *Gońca*, organ narodowych demokratów. Poczyniono poważne aresztowania i śród pozbawionych wolności znajdują się: hr. Wł. Tyszkiewicz, p. Ed. Jantzen, p. St. Libicki, a podobno także p. Z. Kiltynowicz, członek sądu handlowego i p. Wł. Okręt, wydawca *Nowin*. O dwunastej zaczął się wiec kolejarzy wiedeńskich. Odbywa się dotąd spokojnie. Mówcy nawołują do puszczenia kolei w ruch. Pisma codzienne wychodzą dzięki tymczasowej uchwale „gazeciarzy"; ale na długo to będzie? Jednym pismom zabraknie lada chwila papieru, innym gazu do obracania maszyn rotacyjnych. Dziś dużo już sklepów otwarto".

Dalej donosi to pismo, że wiele osób z plutokracyi warszawskiej wyjeżdża gromadnie do Berlina, niektórzy koleją, inni automobilami.

Warszawa. *Kuryer Poranny* zamieszcza dziś na czele numeru następujące ostrzeżenie: Od wielu osób z miasta, przeważnie z dzielnic, zamieszkałych przez ludność ubogą, otrzymujemy zawiadomienia, iż jakieś indywidua obchodzą lokatorów, robiąc spis ludności, i każą podpisywać tajemnicze deklaracye. Opowiadają przytem mieszkańcom, że broń idzie z Anglii i Ameryki.

Ta podła i nikczemna robota jakichś ciemnych prowokatorów winna być koniecznie zdemaskowaną, a ludzie, którym dobro kraju leży na sercu, ani na chwilę nie powinni ustawać w pouczaniu nieświadomych, że tylko zajadli wrogowie naszego istnienia mogą podejmować tego rodzaju agitacyę, która winna przez wszystkich być odepchnięta ze wzgardą.

Warszawa. Aresztowanych sekretarza Kieltanowicza i fabrykanta Luxenburga wypuszczono już na wolność. Pogłoska o tem, że Libicki i Tyszkiewicz wysłani zostali do Archangielska powstała z tego powodu, że któryś z nich, rozmawiając z kimś przez telefon z dworca kolei warszawsko-petersburskiej przed samem odejściem pociągu, na zapytanie: „dokądże was wiozą?" odpowiedział: „Albo ja wiem; może do Archangielska".

Jakie zapatrywanie panuje tutaj na stosunek obywateli do rządu od chwili ogłoszenia konstytucyi w Rosyi, przekonać się można z następującego telegramu, który pani Libicka wystosowała do Wittego, a który równocześnie zamieściła w tutejszych dziennikach. Brzmi on tak:

Do prezesa ministrów hr. Wittego.

Mąż mój, Stanisław Libicki, został aresztowany dziś w nocy niespodzianie, wywieziony administracyjnie do Archangielska bez sądu i jakichkolwiek objaśnień. Żądam bezzwłocznego uwolnienia wobec uznania przez Najwyższy Manifest nietykalności osobistej.

Ksawera Libicka.

Wypadki w Rosyi.

Katowice. Dyrekcya kolejowa ogłasza, że ruch kolejowy był wczoraj znów zupełnie przerwany.

Petersburg. Nieprawdziwe są wiadomości zagranicznych dzienników, jakoby Witte miał ustąpić, lub był chory.

Petersburg. Jak słychać z dobrze zwykle poinformowanego źródła, poważnie brana jest w rachubę nominacya wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza dyktatorem.

Petersburg. Ruch telefoniczny wczoraj w południe ustał. Urzędnicy telegraficzni prowadzą jeszcze rokowania co do przyłączenia się do strejku. Z wszystkich dróg żelaznych kursują pociągi jeszcze tylko na kolei finlandzkiej i krótkiej linii do Carskiego Sioła.

Lekarze nie będą strejkowali. Komitet strejkowy na posiedzeniu, odbytem ubiegłej nocy, uchwalił wytrwać w strejku aż do powołania rządu demokratycznego na podstawie powszechnego i równego głosowania. Ze sympatyi Wittego robotnicy rezygnują.

Petersburg. *Kuryer Warszawski* doniósł, jakoby niemiecka dyplomacya udzieliła rządowi rosyjskiemu rady co do ostrego postępowania względem Polaków. Owóż możemy oświadczyć, że wiadomość ta jest zupełnie bez podstawy. Tak samo bezpodstawnem jest doniesienie gazet petersburskich, jakoby mocarstwa europejskie wręczyły Rosyi wspólną notę w sprawie rzezi żydów, wskazując na ewentualność swego wmieszania się z tego powodu.

Petersburg. Nieuzasadnionemi okazały się pogłoski, jakoby wczoraj na dworcu mikołajewskim przyszło do starcia między chętnymi do pracy a strejkującymi robotnikami, jakoby użyto broni i wiele osób zraniono. Ogólnie zarzucają ziemcom i członkom dumy, że opuścili Wittego i odmówili mu swego poparcia, co wywołało nieufność do niego, oraz utrudnia przeprowadzenie projektu reform.

Petersburg. Apteki zamknięte, trzy największe elektrownie stoją. Władze poleciły oddziałowi wojskowemu technicznemu zaopatrywać ulice w światło elektryczne. Na wszystkich punktach miasta stoją silne oddziały wojska z mitrajlezami. Jakkolwiek ruch na ulicach normalny, opanowuje ludność niepokój, wszyscy zaopatrują się w broń.

Wczoraj wieczór odbyli również oficerowie zgromadzenie, na którem uchwalono rozpocząć w armii propagandę, by w danym razie żołnierze nie strzelali do ludności. Kilku oficerów gwardyi otrzymało listy, grożące im śmiercią, gdyby strzelać kazali do ludu.

Wiedeń. Otrzymane tu depesze z Berlina i z Paryża świadczą, że tameczne sfery finansowe pracują już ostatkami sił, żeby zapobiedz deruci walorów rosyjskich. Prywatni kapitaliści, tak francuscy, jak niemieccy, nie chcą słuchać żadnej perswazyi i widząc chaos, panujący w Rosyi, wolą pozbywać się swoich papierów choćby ze stratą, aniżeli ryzykować cały majątek. Fakt zaś ten, że Rotszyld ostentacyjnie uchylił się od rosyjskich pożyczek, stał się przykładem dla wielu milionerów żydowskich, którzy nietylko nie chcą swoich kapitałów lokować w papiery rosyjskie, ale wprost szerzą propagandę przeciw tym papierom.

Paryż. Nadchodzą tu bardzo niedobre wieści z Petersburga. Partya reakcyjna bierze podobno znowu górę w otoczeniu cara, a zorganizowana jest ona doskonale i rozdała świetnie role. Jedni więc z jej członków kopią dołki pod Wittem na dworze carskim i przedstawiają carowi, że Witte nie dorósł do sytuacyi i nie zdoła uspokoić Rosyi; drudzy zaś jej członkowie zdołali wkręcić się między rewolucyonistów i popisując się tam ognistemi mowami na cześć rewolucyi, zdobyć sobie wśród rewolucyonistów ogromne znaczenie. I tak wczoraj obiegała po Petersburgu pogłoska, że Witte zdołał wykryć, iż w głównym komitecie rewolucyjnym, kierującym wszystkimi strejkami, zasiadało dwóch dawnych sekretarzy Plehwego, będących ongi jego prawą ręką. Również w rozruchach kronsztadzkich mieli brać udział i podsycać marynarzy do buntu ajenci kamarylli dworskiej.

Sejm.

Lwów 18 listopada.

(VIII peryod; II sesya; posiedzenie 55).

(Dokończenie).

W sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju z referatu p. Agopsowicza Izba uchwaliła kredyt 5660 koron na opłacanie krajowego instruktora mleczarstwa, 3360 K. na płacę adjunkta i 2240 na płacę pomocnika instruktora. Uchwalono również polecenie, by Wydział krajowy przedłożył na następnej sesyi wnioski w sprawie założenia kursu dla dozorców obór.

Z kolei p. Skałkowski przedłożył referat komisyi bankowej o patronacie krajowym nad włościańskiemi spółkami oszczędności i pożyczek. W dyskusyi p. X. Bohaczewski uskarżał się, jakoby patronat forytował chłopów polskich z dotkliwą szkodą Rusinów. Utrzymywał jakoby Polacy chcieli przeciwko Rusinom prowadzić wojnę ekonomiczną. P. X. Stojałowski wskazał na to, że patronat łoży więcej na Galicyę wschodnią, niż na zachodnią, chociaż tam właśnie więcej jest spółek oszczędności i pożyczek. Tedy na protekcyę, jakiej doznają, odpowiadają Rusini skargą, że są krzywdzeni. P. wicemarszałek Pilat wykazał cyfrowo, że zarzut p. X. Bohaczewskiego był zupełnie nieuzasadniony. Izba przyjęła wnioski komisyi. A więc uchwaliła polecenie, aby Wydział krajowy przedkładał corocznie dokładne wykazy udzielonych spółkom kredytów z krajowego funduszu pożyczkowego, dalej upoważniła Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z Bankiem krajowym o uzyskanie zaliczek do wysokości 2,500.000 koron na zasilenie funduszu pożyczkowego dla kas raiffeisenowskich. W końcu postanowiono, by z tego funduszu udzielane pożyczki nie były rozkładane na dłuższy okres spłaty, jak pięć lat.

Przed zamknięciem posiedzenia p. x. Stojałowski zgłosił wniosek nagły wzywający krajową Radę szkolną, aby bezzwłocznie, pod rygorem zamknięcia szkoły, nakazała kierownictwu szkoły „Schulvereinu" w Lipniku, wprowadzenie nauki religii dla dzieci polskich w języku polskim, i ażeby dotychczasową jednoklasową szkołę polską w Lipniku zamieniła w najkrótszym czasie stopniowo na 5-klasową szkołę ludową. Izba przyjęła nagłość i odesłała wniosek do komisyi szkolnej.

Na tem p. marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 2 min. 15. Następne dzisiaj o godz. 10-tej rano.

* * *

Lwów, 17 listopada.

(Peryod VIII. Sesya II. Posiedzenie 56).

Początek posiedzenia g. 10 m. 30. Odczytano interpelacyę p. Starzyńskiego z zapytaniem, dlaczego w Żółkwi nie ma trybunału pierwszej instancyi. Z porządku dziennego z pierwszego czytania odesłano do Wydziału krajowego wniosek p. Merunowicza o dodatek drożyźniany dla nauczycieli zamiejskiego okręgu lwowskiego. — P. Mars przedłożył sprawozdanie komisyi sanitarnej o czynności V (sanitarnego) departamentu Wydziału krajowego. W dyskusyi pp. Trzecieski i Widt wskazali na pewne braki naszych szpitali krajowych. Izba przyjęła sprawozdanie do wiadomości. — Z kolei z referatu p. Gniewosza Sejm upoważnił Wydział krajowy do budowy trzypiętrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem 260.000 koron na parceli gruntu od ulicy Mickiewicza. — Z poleceniem przychylnego załatwienia przekazano Wydziałowi krajowemu petycyę gminy miasta Dębicy o udzielenie jej przez Bank krajowy komunalnej pożyczki w kwocie 214.293 koron na budowę gmachu gimnazyalnego.

Z referatu p. Fruchtmana o urzędowych czynnościach VI departamentu Wydziału krajowego przyjęła Izba wniosek o wezwanie rządu, aby zarządził bezzwłocznie otwarcie sądu obwodowego w Czortkowie i sądu powiatowego w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z r. 1899 są ustanowione; dalej, aby pomyśli uchwał sejmowych z lat 1897, 1899 i 1900 poczynił jak najśpieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, a sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie; zaś zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Toporowie, Rybotyczach, Kozłowie, Chorostkowie, Czehowie, Narolu i Skale, których domagają się dotyczące gminy.

Z referatu p. Wł. Czaykowskiego przyjęto we wszystkich czytaniach projekt zmiany § 11 i 15 ustawy o prawnych stosunkach szpitali powszechnych i zakładów dla obłąkanych i położnic, zmieniający dotąd obowiązującą ustawę w ten sposób, by możliwem było częściowe przenoszenie obowiązku utrzymania szpitala z gminy na powiat.

Nastąpiło przedłożone przez p. Zagórskiego sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia chowu koni w kraju. Komisya między innemi wywodzi, że stan ogierów rządowych w Galicyi podniósł się w przeciągu ostatnich dwóch lat z 545 na 585. W tem liczba ogierów rządowych, dawanych do użytku hodowcom bez wynagrodzenia, podwoiła się w tym czasie z 40 na 80. Komisya gospodarstwa krajowego uważa, że tak minimalne powiększenie ilości ogierów rządowych zupełnie nie odpowiada ilości klaczy znajdujących się w naszym kraju. A mianowicie: Skoro w innych krajach koronnych na 182 klaczy przypada jeden ogier rządowy, w Galicyi na jednego ogiera rządowego przypada 643 klaczy. Wedle dat statystycznych, wykazanych przez Ministerstwo handlu, import koni z Węgier do Austryi wynosił w roku 1901: 16.626 koni w wartości 9.644.150 kor., a w roku 1904 wzrósł ten import na 22.433 koni w wartości 10.760.000 koron, czyli o 5.807 koni więcej, podczas gdy w roku 1904 import z Austryi do Węgier wynosił tylko 746 koni w wartości 701.000 koron! Armia potrzebuje rocznie około 10.000 koni, mianowicie remont 4-letnich i starszych około 7.000 sztuk; źrebiąt 3 letnich do tak zwanych „Fohlenhofów" około 3.000 sztuk, nie licząc w to około 2.000 koni, które oficerowie kupują dla własnego użytku. Pułki kawaleryi, artyleryi i trenu, rekrutowane na Węgrzech, remontują się wyłącznie na Węgrzech, potrzebną zaś ilość remont dla pułków stacyonowanych w Austryi pociąga armia przeważnie z Węgier. I tak w roku 1904 obie komisye asenterujące remonty w Galicyi i na Bukowinie, zakupiły w Galicyi i Bukowinie okrągło 2.300 remont wraz z 3-letnimi źrebakami. Z tego wychowanych w Galicyi i Bukowinie 1120 sztuk, zaś 1180 sztuk pochodzących z Węgier i tam przez handlarzy nabytych.

Te cyfry wymownie dowodzą, że udział Galicyi w dostarczaniu remont jest nader mały, tak w stosunku do obszaru kraju, jak i do ilości i jakości koni, które posiada. Przyczyna leży niewątpliwie w tem, że Galicya, jakkolwiek jest jedyną ze wszystkich krajów cislitawskich, która posiada materyał do chowu koni o krwi szlachetnej, potrzebom wojska odpowiadającej, jakkolwiek posiada wszelkie warunki, by się ta gałęź gospodarstwa krajowego należycie rozwijała, nie mając należytej opieki rządu, chyli się ku upadkowi. Chów koni w kraju się zmniejsza, a chów ten ma nietylko dla rolnika, ale i dla armii doniosłe znaczenie. Armia potrzebuje obecnie koni silniejszych i roślejszych jak dawniej, to też i wymogi komisyi remontujących są znacznie większe, koszt produkcyi remonty w skutek stosunków ekonomicznych naszego kraju o wiele się podniósł, nie podniosła się jednak cena remonty, unormowana przed laty kilkunastu.

W dyskusyi krytykował p. Huryk postępowanie wojskowych komisyj asenterunkowych, jako też komisyj premiujących hodowców. — Odpowiedział mu p. Cielecki, iż postępowanie komisyi premiowej jest bezstronne, lecz ma ona do dyspozycyi tylko ogromnie małą kwotę 50.000 koron na premie, rząd bowiem nie chce na ten cel więcej preliminować.

W głosowaniu przyjęła Izba do wiadomości sprawozdanie, jakoteż uchwaliła wezwanie do rządu, aby w przyszłości na premie dla hodowców koni przeznaczał rocznie kwotę większą nad 50.000 K. i odpowiednią do liczby premiowanych koni w Galicyi z tem, by najmniej wynosić mogła każda premia po 200 koron za konia.

Z kolei Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie p. Sękowskiego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie i sprawozdanie p. Rottera o stanie uzupełniających szkół przemysłowych w kraju w r. 1903/4. Przy drugiem sprawozdaniu Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby ciągłą rozwijał działalność nad umożebnieniem ukończonym uczniom tych szkół dalszego kształcenia się w kierunku zawodowym. Następnie uchwalono wezwanie do rządu, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w uzupełniających szkołach przemysłowych i ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych celem takiego ich wykształcenia, aby uczyć mogli na urządzić się mających uzupełniających kursach handlowych.

Przystąpiono do wyborów 8 członków wydziału galicyjskiej Kasy oszczędności. Wybrano dotychczasowych członków: 1) Dr. Władysława Abrahama, profesora Uniwersytetu we Lwowie; 2) dr. Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Towarzystwa „Dniestr"; 3) dr. Adolfa Liliena, szefa domu bankowego; 4) Stanisława Niezabitowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy; 5) Eugeniusza Pierożyńskiego, radzcę Wydziału krajowego; 6) Jana Schultza, budowniczego; 7) Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy; 8) dr. Zygmunta Skowrońskiego, adwokata krajowego.

Z kolei odbyły się wybory do komisyj podatkowych. Wybrano do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z **małej własności**: jako członków: X. Jana Czapelskiego, kanonika gr. kat., i Bolesława Żardeckiego, jako zastępcę: dr. Jana Steczkowskiego, dyrektora galic. Kasy Oszczędności. **Z wielkiej własności**: jako zastępcę: Stefana Moysę-Rosochackiego, posła na Sejm. **Z kuryi miast i Izb handlowych**: jako członka: Jana Federowicza, posła na Sejm, jako zastępcę: dra Edwarda Stroynowskiego, lekarza. **Z całego Sejmu**: jako członków: posłów Augusta Gorayskiego, dra Władysława Kraińskiego, dra Natana Loewensteina, jako zastępców: posłów Albina Rayskiego, dra Tadeusza Skałkowskiego i właściciela dóbr Maryana Dydyńskiego.

Następnie wybrano do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego: z wielkiej własności: jako członka Stanisława Jędrzejowicza, posła na Sejm, jako zastępców Leszka Cieńskiego, posła na Sejm i Aleksandra Dąmbskiego. Z małej własności jako członka Wojciecha Szweda, posła na Sejm. Z kuryi miast i Izb handlowych jako zastępcę Józefa Wczelaka, fabrykanta ze Lwowa. Z całego Sejmu jako członków dra Władysława Jahla, członka Wydziału krajowego i Leonarda Wiśniewskiego, posła na Sejm; jako zastępców dra Stanisława Olszewskiego, właściciela kopalni nafty i Aleksandra Krzeczunowicza, właściciela dóbr.

Na podstawie referatu p. Laskowskiego przyjęto wniosek p. Marsa o upoważnienie Wydziału krajowego do zawarcia ostatecznej umowy z rządem co do udziału funduszu krajowego w kosztach budowy brakujących klinik we Lwowie do wysokości sumy 480.000 K. i połowy ceny kupna potrzebnego pod budowę gruntu, oraz do wydania odpowiedniej sumy na wstępne roboty, gdyby Wydział krajowy uznał za potrzebne rozpocząć te roboty przed najbliższą sesyą sejmową.

Godzina 1 m. 45 posiedzenie trwa dalej.

Mały feljeton.

Jesień w górach.

...Barw wszelakich klejnoty, o jesiennej porze,
rzucił Stwórca we twórczej Swojej wspaniałości...

Niebo blado-niebieskie, matowe, czystości
bezskażnej... hen, w oddali, majaczą w przestworze
szczyty śniegiem okryte, mieniąc się srebrnawo —
bliżej nieco, brać młodsza, góry granatowe
barwą świerków, w konturach zaznaczonych mgławo,
a niżej chaos barwny: kolory, jakowe
dusza marzy niekiedy, tutaj znajdziesz ninie,
jeśli zbłądzisz w tę cudną Przyrody świątynię...
Grabów oraz buczyny pnie koloru stali,
ciemne smreki, by cichych wojsk zaklętych roty —
na tem tle rozrzucony barw chaos się pali,
liści w porze jesieni: — tu lśni kolor złoty,
tu bronz świeci, tam czerwień miedzi rdzawo lśniąca,
barwy pomarańczowe, zieleń szmaragdowa,
jasno-złoty seledyn, purpura gorąca,
gdzieniegdzie plama śniegu srebrzyście-perłowa...

A słońce spada niżej — i wreszcie, w czerwieni
zachodu, obraz cały w istny cud przemieni...

Groty słońca uderzą w śniegi i rozpłoną
wraz szczyty purpurową płomieni koroną —
padną w lasy, po pniach się blaskami pokładą,
nasycają pożarem każdą skałę śniadą,
w wodach Prutu się kąpią i świecą iskrami
w każdem fali zagięciu mknącej porohami — —
A potem barwy bledną... przełęczami płynie
mgła wolno i zalewa zbocza, lasy, skały —
nikną barwy... a władnym panem oto ninie
mrok cichy, mrok spokojny, w mgły owity, biały...

Tartarów. *Adam Stodor.*

KRONIKA.

Lwów 18 listopada.

Ślub. W kościele O. O. Jezuitów we Lwowie odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 11-ej rano ślub panny Maryi Langie, córki Tadeusza i Heleny z Woytawskich z panem Alfredem Odrowąż Wysockim, synem ś. p. Alfreda i ś. p. Rozalii z Miłkowskich.

Stypendyum Cesarza Franciszka Józefa w kwocie 2.000 K. otrzymał na polecenie Szkoły politechnicznej lwowskiej były jej słuchacz dr. Bronisław Biegeleisen celem dalszego kształcenia się za granicą. Jako asystent Politechniki berlińskiej oddaje się p. Biegeleisen studyom na wydziale budowy maszyn.

Sąd powiatowy w Ślemieniu (powiat żywiecki) przeniesiony został do Suchej.

Wiec socyalistów. Wczoraj na godzinę 7 wieczór zwołali socyaliści zgromadzenie swoich zwolenników do sali „Gwiazdy". Że zaś teraz wszyscy sztreberzy polityczni umizgają się do socyalistów o protekcyę i poparcie, przeto na to zgromadzenie przybyli także posłowie: Grek, Loewenstein, Rotter, Bojko, Oleśnicki, Huryk, a naturalnie nie brakło i Stapińskiego. Zagaił zgromadzenie Hudec, a kiedy przewodniczącymi wybrano jego, Diamanda i Lisiewicza i odczytano list Petelenza z Krakowa, przepraszającego za to, że nie może przybyć na zgromadzenie, rozpoczął mowy p. Daszyński. Oczywiście więc nie wykazywał, jak wielkie ustępstwa poczyniła większość sejmowa w uchwalonej przez komisyę administracyjną rezolucyi wyborczej, ani nie udowadniał, że mogłaby ona jeszcze pójść — wedle mniemania socyalistów — dalej, i jakieby wskutek tego spłynęły na kraj korzyści, ale począł paszkwile wygłaszać: w pierwszym rzędzie na p. Piotra Górskiego, który jest referentem w komisyi, i na p. Kazimierza Laskowskiego, który jest autorem owej rezolucyi. Po szeregu paszkwilów na tych dwóch zasłużonych mężów, począł łżyć p. namiestnika, jakkolwiek on wcale nie zasiada w komisyi administracyjnej i nie może nawet poprawek stawiać do referatu p. Górskiego; a w końcu zaczął wogóle wygadywać na Sejm, zarówno na jego lewicę jak prawicę, owszem na lewicę bodaj więcej jeszcze niż na prawicę. „Gdyby w tej lewicy — mówił — było choć 10 mężczyzn, a nie same „baby", toby rezolucya Laskowskiego nie została uchwalona". Siedzący obok prezydyum posłowie sejmowi uśmiechnęli się zalotnie do p. Daszyńskiego za to, że ich zaliczył do płci pięknej.

Po p. Daszyńskim mówił p. Wittyk i przyklaskiwał jego słowom w imieniu socyalistów ruskich; następnie mówił p. Stapiński i wygadywał głównie na Sejm, łając posłów od ostatnich i przedostatnich. Z kolei wygłaszali mowy: Oleśnicki, Rotter, Grek, Bojko, Huryk. Mowy ich były jednak bardziej rzeczowe i mniej trąciły paszkwilem

niż mowy Daszyńskiego i Stapińskiego. Jedynie Bojko uważał, swoim zwyczajem, za rzecz koniecznie potrzebną rzucić się na xięży. W końcu uchwalono rezolucyę, domagającą się powszechnego, bezpośredniego i t. d. prawa głosowania, i ruszono pochodem przed Sejm, wywiesiwszy czerwony sztandar i śpiewając pieśni socyalistyczne. Przed Sejmem wygłosili jeszcze mowy podniecające Diamand i Wittyk, poczem zgromadzenie spokojnie się rozeszło.

Stowarzyszenie katolicko-narodowe we Lwowie wystosowało dnia 15 b. m. do przełożeństwa izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie na ręce prezesa p. dra Emila Byka następujące pismo:

Zarząd Towarzystwa katolicko-narodowego we Lwowie na posiedzeniu dnia 15 listopada 1905 uchwalił wyrazić tutejszej gminie izraelickiej wyznaniowej swe współczucie z powodu barbarzyńskich rzezi żydów w Rosyi, które ze wstrętem potępiamy w myśl etyki chrześcijańskiej i tradycyi naszego narodu.

Wojciech Biesadzki, prezes. *Wiktor Brzeziński*, sekretarz.

Na to dr. Emil Byk odpowiedział jak następuje:

Imieniem izraelickiej gminy wyznaniowej we Lwowie dziękuję wielce szanownemu Stowarzyszeniu katolicko-narodowemu we Lwowie za wyrażone nam współczucie z powodu barbarzyńskiej rzezi żydów w Rosyi. Ten objaw współczucia jest dla nas żydów nowym pocieszającym dowodem prawdziwie ludzkiego, a od ślepej nienawiści rasowej tak dalekiego postępowania narodu polskiego wobec żydów polskich, na co dzieje tyle dostarczyły przykładów, i czego byliśmy świadkami przy sposobności ostatnich rzezi w Rosyi, zwłaszcza przy usiłowaniach rozszerzenia ich na Królestwo Polskie.

Naród polski, do którego z dumą się zaliczamy, zadokumentował ponownie, że przejętym jest zasadami prawdziwej kultury i tolerancyi.

W tych dniach ciężkiej żałoby i smutku moich współwyznawców jest mi potrzebą serca dać wyraz odczuwanemu przez nas wszystkich uznaniu.

Prezydent gminy wyzn. izrael.
Dr. Emil Byk.

Na posiedzeniu Izby lekarskiej wschodniej Galicyi, odbytem w dniu 9 b. m. wybrany został wiceprezydentem Izby dr. Jan Papée, a członkiem wydziału dr. Jakób Moszkowicz.

Srebrne wesele. We wtorek dnia 20 b. m. obchodzić będą państwo Maurycy i Salomea Jonaszowie srebrne wesele. Jako obywatele bardzo zacni, szanowani i lubiani w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta, spodziewają się oni w tym dniu wielu swoich przyjaciół w swojem mieszkaniu przy ul. Zygmuntowskiej l. 17. Z tej okazyi ofiarowali oni 1.200 K. na rozmaite cele dobroczynne bez różnicy wyznania.

Bardzo śmiałej kradzieży dokonano onegdaj we Lwowie, na szkodę p. Koropatwińskiej, właścicielki domu przy ul. Łyczakowskiej l. 113. Mianowicie koło godziny 11-tej wieczór, kiedy p. Koropatwińska czytała w jednym z pokoi swego parterowego mieszkania, złodzieje otworzyli okno w innym pokoju, zestawili z niego spokojnie doniczki, weszli do pokoju i świecąc sobie zapałkami, zabrali z oszklonej szafy srebro stołowe, tudzież lichtarze, cukierniczkę, maselniczkę i bardzo wiele innych przedmiotów srebrnych.

W Zakopanem bawiło do dnia 10 listopada 9.264 osób.

Konkurs na dwa stypendya po 200 koron rocznie z fundacyi Wincentego Siemieńskiego dla uczniów seminaryów nauczycielskich, urodzonych w tej części Galicyi zachodniej lub Wielkiego Księstwa Krakowskiego, która w czasie sporządzania testamentu, to jest w roku 1857 należała do krakowskiego okręgu administracyjnego, rozpisuje Kapituła katedralna w Krakowie. Podania należy wnieść do 20 grudnia za pośrednictwem właściwej Dyrekcyi szkolnej.

Odwołanie ostrzeżenia. Komisaryat policyi w Podwołoczyskach otrzymał od gener. konsula austryackiego w Odessie depeszę, odwołującą poprzednią przestrogę przed wyjazdem do Odessy.

Strejk powszechny. W *Nowej Reformie* czytamy: Od kilkunastu dni ogół mieszkańców Krakowa zaniepokojony jest wieściami, że przygotowuje się w mieście ogólny, generalny strejk, który ma wybuchnąć w jednym dniu w całem państwie, jako demonstracya za powszechnem prawem wyborczem. Zaniepokojenie powstało głównie z tego powodu, że nieznane są bliżej ani rozmiary, ani czas trwania tego strejku, oraz dokładna data wstrzymania pracy. Wobec tego przezorne gospodynie krakowskie od kilku dni już zaopatrują — naturalnie w miarę możności — swoje spiżarnie różnymi produktami żywnościowymi, na czem na razie zyskują ogromnie handlarze i kupcy, oraz tygodniowe targi na różnych placach Krakowa odbywane. Gospodarstwa przeważnie zaopatrują się w ziemniaki i mąkę, jako najbardziej podstawowe produkta pożywienia; dalej skupowaną jest w większej ilości słonina, kawa i cukier, a inne środki żywności, w miarę funduszów. Dzisiejszy targ na ziemniaki na placu Jabłonowskich był typowym przykładem, że obawa głodu z powodu strejku jest powszechną, kilkadziesiąt fur ziemniaków rozkupione zostały do południa w zupełności, również targ na kapustę pod Bernardynami i na Rynku głównym na nabiał, oraz na placu Szczepańskim na różne warzywa był bardzo ożywiony.

Z Warszawy piszą: Jakie zdenerwowanie panuje wśród mieszkańców naszego grodu, świadczyć może najlepiej fakt następujący: Dnia 13 b. m. około godziny 12 w nocy, w jednej z kamienic przy ul. Pięknej usłyszano nagle krzyk: „Ratujcie!“ Okrzyk ten wydała jakaś służąca, którą pracodawca uderzył, czy chciał uderzyć. Dziewczyna, broniąc się, otworzyła okno i krzyknęła o pomoc. W obecnem naprężeniu nerwów scena ta jednak wywołała tak silne wrażenie, że w całej kamienicy, a nawet domach sąsiednich, lokatorowie zerwali się ze snu na równe nogi i w negliżach wypadli na podwórzec. Rozległy się wrzaski przeraźliwe i płacze. Wołano, że „czarna sotnia“ idzie i że rozpoczęły się pogromy inteligencyi. Jakaś kobieta w przerażeniu chciała wyskoczyć z trzeciego piętra na bruk, ale jej przeszkodzono. Jakiś pan w szlafroku z dubeltówką w ręku, wybiegł na schody. Niektóre panie spazmowały. Wszystko to trwało blisko pół godziny, zanim wyjaśniła się przyczyna popłochu i ludzie uspokojeni powrócili do łóżek. Nerwy ludzkie potargane. Panika wisi w powietrzu.

Pogłoska o zamordowaniu agitatorki socyalistycznej, Estery Golde, okazała się nieprawdziwą.

P. Witołd Lewicki, znany dawniej zaszczytnie we Lwowie dziennikarz, współpracownik rozmaitych pism, a przed kilku laty redaktor *Słowa polskiego*, objął teraz podobno redakcyę *Gazety polskiej* w Warszawie, odkąd przeszła ona na własność nowego stronnictwa, noszącego nazwę „Spójnia narodowa“.

Głos młodej Polski. Pod tym tytułem pojawił się w jednem z pism poznańskich artykuł, który w całem Księstwie wywołał oburzenie, przeplatane wybuchami śmiechu z naiwności tych młodych Polaków, nadętych, pyszałkowatych, a głupich bezbrzeżnie. Żeby dać poznać naszym czytelnikom jak wyglądają ci młodzi Polacy w ziemi Wielkopolskiej, przytoczymy tu ten ustęp z owego artykułu, w którym autor wypowiada swoje zapatrywanie na dzisiejsze społeczeństwo polskie w Poznańskiem. Pisze on:

„Demencya ogólna, marazm duchowy, wyuzdanie najsprośniejsze i najzupełniejszy zanik szlachetnych uczuć, myśli i czynów, bezczelna i szatańska pycha i dziedziczny przyrodzony idyotyzm — oto rzeczywiste a smutne rezultaty pracy ubiegłych w cierpieniu serc, a w mękach dusz przeżytych stuleci — oto nasz ogólnoludzkich zabiegów ogólnoludzki dorobek. Trwoga ogarnia serce na myśl, co nam przyniesie na tak zgniłych budowane fundamentach tajemnicze jutro. Ojcowie nasi idyocieją przy zielonych stolikach, synom naszym wyjałowiał i wymiękł mózg na rozpaście i pijatyce, matki i żony nasze „kochankują“ z zawodowymi uwodzicielami, córki i siostry nasze „żonkują“ najswobodniej ze znikczemniałymi mężami, młodzież nasza, ta jedyna rękojmia lepszej przyszłości, wyradnieje po zdemoralizowanych gimnazyach i pensyonatach — doprawdy, strach spojrzeć w ciemną perspektywę człowieczeńskiego futuryzmu, tak czarnem zabarwioną tłem“.

Tyle słów paszkwilu na społeczeństwo poznańskie, napisanego przez tego młodego Polaka. Powiadamy: „paszkwilu“, bo według zgodnego zdania wszystkich poważnych osób, znających Księstwo, autor uogólnił odosobnione, zdarzające się gdzie niegdzie wypadki, bynajmniej nie tolerowane, ale potępiane przez wszystkich mniej może od niego futurystycznie, ale za to szczerzej.

Temperatura dnia 16 listopada o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +1, we Lwowie +1, w Tarnopolu +2, w Czerniowcach +2, w Wiedniu +2, w Salcburgu 0, w Gracu +4, w Pradze 0, w Tryeście +10, w Abbazyi +7, w Raguzie +15, w Budapeszcie +5, w Berlinie 0, w Hamburgu —1, w Monachium —2, w Zurychu +1, w Genewie +3, w Lugano +6, w Anglii +2, w Paryżu 0, w Biarritz +8, w Nizzy +4, w północnych Włoszech +5, we Florencyi +8, w Rzymie +11, w Neapolu +13, w Palermo +13, w Madrycie +7, w Sztokholmie —2, w Petersburgu —3, w Wilnie +1, w Warszawie +2, w Moskwie —3, w Kijowie +4, w Odessie +8, w Serajewie +10, w Belgradzie +12, w Bukareszcie +7, w Sofii +12, w Konstantynopolu +17, w Atenach +17. (Temperatura według Celsiusza).

Śniegi w Czechach, w Dolnej Austryi, w Galicyi, w Danii, w Skandynawii, w Rosyi.

Zmarli W Rozdziałowicach obok Rudek Ferdynand Józef Saryusz Jelita Zaleski, były właściciel i dzierżawca dóbr ziemskich w 68 r. życia.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 1 R. o poł. + 2 R. Bar. 774. Idzie w górę. Śliczna pogoda.

Dwuznaczna rada.

— Doktorze, opowiadano mi, że pewien człowiek dość ograniczony, gdy wypadł z pierwszego piętra głową na bruk, nietylko nie poniósł szwanku, ale odtąd jak gdyby ma więcej rozumu. Czy to możliwe?

— Owszem, być może; mimo to nie radziłbym ryzykować skoku.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru miejskiego. Dziś: w sobotę „Opowieści Hoffmana,“ opera fantastyczna J. Offenbacha, gościnny występ Wery Luce, artystki opery warszawskiej, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, Augusta Dianni i J. Szymańskiego. — W niedzielę pop południu „Kościuszko pod Racławicami,“ obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach przez A. W. Lasotę. Wieczorem „Carmen,“ opera w 4 aktach Bizeta; gościnny występ M. Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, Augusta Dianni i W. Grąbczewskiego. — W poniedziałek po raz pierwszy „Żydzi,“ sensacyjny dramat w 3 a. z rosyjskiego Eugeniusza Czirikowa. — We wtorek „Żydzi“. — We środę „Halka,“ opera w 4 akt. St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, oraz występ T. Leliwy, W. Grąbczewskiego i J. Jeromina — We czwartek „Żydzi“. — W piątek „Opowieści Hoffmana“.

Filharmonia lwowska komunikuje nam: Jutro w niedzielę odbędzie się koncert Jana Rangla ze współudziałem p. Floriani Zbierzchowskiej. Rangl występował w tym sezonie w Düsseldorfie, w Amsterdamie, w Haadze i w Berlinie. Yssaye, Konzak i Leoncavallo dedykowali mu swe utwory, zachwycając się jego grą. Filharmonia warszawska odebrała Rangla na jeden sezon Lipskowi, gdzie był stale jako koncertowy organista w lipskiej Filharmonii zaangażowany. Koncert jutrzejszy będzie więc pod każdym względem interesujący.

Colosseum Hermanów. Od 16go listopada: Adelaine, tancerka hypnotyczna. Astoria z 2 murzynami. Bertha Abramovitch, primadonna operowa. „Fryzyer teatralny,“ wodewil. 5 sensacyj gimnastycznych. 12 atrakcyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o godz. 4 i 8.

Literatura i sztuka.

*** Z opery.** Wystawiona wczoraj „Carmen“ Bizeta zawiodła w pewnej części nadzieje tych, którzy się cieszyli zapowiedzią tego przedstawienia. Wprawdzie orkiestra, chóry, i *mise en scène* były bardzo dobre i staranne, a nawet balet na nasze skromne stosunki i środki był niezły, ale za to soliści nie dopisali. Przedewszystkiem nie zadowoliła nas pani Boyer. Jest to artystka tak wytrawna, głos ma tak piękny, szkołę śpiewu tak świetną, inteligencyę muzyczną tak wielką, że w rolach odpowiednich dla natury jej głosu, musi zawsze sprawiać ogromną rozkosz artystyczną. Jej wyraźna dykcya, przecudna deklamacya, nadzwyczaj inteligentne frazowanie, jej temperament sceniczny i ogromna muzykalność, wszystko to składa się na całość tak wykwintną, że lepszej sobie wymarzyć niepodobna — ale pod warunkiem, że będzie to w granicach, stworzonych przez naturę. Tymczasem p. Boyer, mająca lekki liryczny głos, podjęła się partyi napisanej dla mezza-soprano dramatycznego, więc chociaż śpiewała dobrze, nie osiągała zamierzonego efektu, nie wywarła nawet tego wrażenia, jakieby zrobiła artystka mniej zdolna i mniej wykształcona w śpiewie, ale mająca głos odpowiedni. Słynna naprzykład arya z kartami, która zawsze taką szaloną burzę wywołuje, minęła u niej bez wrażenia, a tylko dlatego, że w jej głosie nie ma wcale akcentów dramatycznych i że partya jest tak niską, iż ona jej wyśpiewać prawie nie mogła.

P. Diani, lubo ma głos zupełnie odpowiedni do roli Don Josego, jednak, czy był nieusposobiony, czy wogóle za mało ma temperamentu do tej roli, ale był tak bladym i tak się oszczędzał i z głosem i z uczuciem, że nie robił żadnego wrażenia.

P. Grąbczewski ma głos za liryczny i zanadto wysoki do partyi torreadora, więc też nie dawał wrażenia dzielności i potęgi w niskich ustępach jego wielkiej aryi, a za to przesadnem wydłużaniem tych paru wysokich nut, które leżały mu w głosie, nietylko nie wynagradzał wybrednych słuchaczy, ale owszem ranił ich pietyzm dla nieśmiertelnego Bizeta. Wykwintni śpiewacy, a chcemy wierzyć, że p. Grąbczewki siebie do nich zalicza, nie powinni sobie pozwalać na takie sztuczki niepraktykowane nigdy na wielkich scenach.

Wreszcie pani Mokrzycka nie dorosła do partyi Micaeli, przytem głos jej jest już zmęczony widocznie forsowną partyą Antonii w „Opowieściach Hoffmanna“ — wczoraj bowiem słyszeliśmy parę razy tremolowanie wyraźne.

Jedynie p. Ribera stał na wysokości zadania, a prowadził orkiestrę tak dzielnie, że zmuszano go do bisowania przygrywek i wywołano go kilkakrotnie, obdarzając wieńcem i ogromnym koszem kwiatów. Kwiatami obdarzono także p. Boyer i p. Grąbczewskiego. Teatr był pełny.

*** Stanisław Jasiński**: „W jesiennych mgłach“. (Poezye). Z portretem autora. Paryż. 1905.

O poezyach tych dziś jeszcze stanowczego sądu wydać nie można. Znać, że talent p. Jasińskiego szuka jeszcze swej własnej nuty. W tomiku niniejszym panuje niepodzielnie ton smętno liryczny. Jako wadę wytknąć musimy poecie brak koncentracyi i energii w kształtowaniu obrazów, uzmysławiających zamierzony nastrój. Nastroje wiotkie, delikatne wymagają tak samo jak uczucia silne wyrazistego rysunku, jeśli mają udzielić się czytelnikowi. Niedostatecznemu wyrobieniu technicznemu p. Jasińskiego należy zapewne przypisać, iż pajęczo delikatna przędza jego myśli i uczuć niknie w nieuchwytnej mglistości. Przytem autor dla wyrażenia swych poetycznych myśli lekceważy wszelkie prawdy naturalne, pisze np.: „Motyli gromadka biega po łące, kwiaty muskają pola...“ Nikt jeszcze w życiu nie widział biegających motyli, ani kwiatów, któreby muskały pola. Takich licencyj należy się wystrzegać, bo nie wolno poecie drażnić zdrowego rozsądku czytelników.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 16 listopada.

(Z). Wszystkie klęski wojenne, poniesione przez Rosyę, nie sprowadziły na nią nawet w przybliżeniu tak szkodliwych następstw ekonomicznych, jak obecne niepokoje wewnętrzne. Kredyt państwowy Rosyi upada rzec można z każdym dniem, a prąd ten rozwija się od kilku dni z tak niesłychaną szybkością, że mimowolnie odnosi się wrażenie, iż jakaś niebywała katastrofa gospodarcza wisi nad państwem carów.

Dopóki jeszcze publiczność francuska miała zaufanie do papierów rosyjskich, dopóty niebezpieczeństwo nie było tak groźne. Dziś jednak skonstatować można, że publiczność francuska straciła to zaufanie, sprzedaje masami rentę rosyjską i woli kupować papiery tureckie i hiszpańskie, które do niedawna, w porównaniu z papierami rosyjskimi, były towarem bardzo podrzędnej wartości. Naprożno będący na usługach caratu ajenci giełdowi w Paryżu rozwijają szaloną agitacyę wśród publiczności, aby zachęcić ją do kupowania renty rosyjskiej, tłumacząc, że przy dzisiejszym kursie przynosi ona więcej niż 5% dochodu, publiczność, jak wspomniałem wyżej, głucha jest na tego rodzaju perswazye i woli lokować swe pieniądze w papierach hiszpańskich i tureckich, które z powodu niskiego kursu dają też stosunkowo dość znaczny dochód. Wobec tego walory tureckie idą w górę, pomimo, że mocarstwa zabierają się do urządzenia demonstracyi flotowej.

Dzisiejszy kurs renty rosyjskiej wynosił niespełna 85, jest tedy o 16% niższą od tego kursu, jaki miała ta renta przed wybuchem wojny z Japonią.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Wiedeń. *Conserv. Corr.* dowiaduje się z dobrego źródła, że jeśliby Izba posłów odrzuciła ustawę o powszechnem prawie głosowania, to zostanie natychmiast rozwiązaną i rozpisane będą nowe wybory. Jeśliby zaś i nowa Izba ustawie stawiała opór, ówczas istnieje zamiar narzucenia ustawy wyborczej wraz z regulaminem w drodze pozaparlamentarnej.

Borysław. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Pańskiej, w szybie towarzystwa Anglo Galician nr. 23. Ogień przeniósł się na sąsiedni szyb Singi, a podsycany silnym wichrem, objął dalej szyby galicyjskiego Towarzystwa karpackiego nr. 2 i 6, które się spaliły. Niebezpieczeństwo dalszego rozszerzania się pożaru trwa dalej, zagrożone są dalsze szyby, a przedewszystkiem rezerwoary galicyjskiego Towarzystwa karpackiego.

Madryt. W całej Hiszpanii szaleje orkan. Druty telegraficzne są przeważnie przerwane. W okolicy Bilbao burza zerwała groblę i latarnię morską. W San Sebastian woda zalała wiele ulic. W Madrycie ustał ruch tramwaju elektrycznego, gdyż burza wyrwała słupy, podtrzymujące druty tramwajowe.

Konstantynopol. Z powodu szalejącej tu burzy rozbił się onegdaj na Bosforze w pobliżu Skutari okręt angielski „Beethoven“. Zawaliło się też w Konstantynopolu kilka domów i minaret, w którego gruzach zginęła jedna kobieta i dziecko.

Kraków. Wczoraj popołudniu o godzinie 5.15 przyjechał z Warszawy pociąg. Przyjechały nim tylko dwie panie.

Bielefeld Tutejsze fabryki bielizny postanowiły podwyższyć ceny towaru o 5—10%.

Berlin. Rada Związkowa przyjęła powiększenie marynarki o 6 wielkich krążowników jakoteż powiększenie dywizyi torpedowców z 16 na 24, motywując to koniecznością zastosowania się do wyniku wojny rosyjsko-japońskiej.

(Depesze popołudniowe).

Kraków. Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu stronnictwa socyalno-demokratycznego uchwalono powszechny strejk w dniu otwarcia parlamentu, to jest 28-go b. m. W mieście jest wielkie zaniepokojenie, gdyż obiegają pogłoski, że strejkujący chcą odciąć wodociągi i że strejk będzie trwał co najmniej kilka dni.

Kraków. Dziś rozpoczęła się przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw kilku robotnikom i terminatorom, oskarżonym o gwałt publiczny i występek zbiegowiska, popełniony dnia 15 z. m. w czasie demonstracyi socyalistycznej. Pomiędzy obwinionymi jest także lekarz miejskiej kasy chorych dla robotników, dr. Emil Bobrowski, obwiniony o zbiegowisko. Rozprawa skończy się dziś w południe.

Wilno. *Kuryer Litewski* donosi, że wykłady w zakładach naukowych mają się rozpocząć w Wilnie d. 19 listopada. Uczący się wydali odezwę, w której donoszą, iż lekcye odbywać się mogą tylko w takim razie, jeżeli nikt nie będzie wydalony z powodu nieporozumień zaszłych w ostatnim czasie między uczniami a władzą szkolną.

Warszawa. Wczoraj wieczorem rzucono z czwartego piętra pewnego domu bombę, która jednakże nie wyrządziła szkody. Kozacy strzelali do tego domu. Cztery osoby aresztowano. Na podstawie zarządzenia jenerał-gubernatora wszystkie teatra zamknięto.

Warszawa. Na miejsce wydalonych urzędników, przeważnie Polaków, w Tow. Ubezpieczeń zarząd przyjął około 40 Rosyan. W tej liczbie znajdują się dwaj studenci politechniki i kilkunastu studentów uniwersytetu warszawskiego. Najskwapliwiej z okoliczności skorzystały kobiety, które masowo zajmują wakujące posady po urzędnikach strejkujących. Referenci pp. Jabłoński i Eysmont na mocy rozporządzenia wojskowego jen. gubernatora Olchowskiego zostali usunięci z zajmowanych w Towarzystwie stanowisk.

Łódź. W ciągu dnia wczorajszego łódzka kolej fabryczna i kolej kaliska ruch przywróciły. Część robotników rozpoczęła w kilku fabrykach pracę.

Petersburg. Wybuchł strejk na kolei Moskwa-Windawa-Rybińsk. Zastrejkowali robotnicy w cesarskiej fabryce szkła i w pięciu rządowych gorzelniach. Naczelnik miasta kazał otworzyć trzy wojskowe apteki dla publicznego użytku, bo prywatne apteki strejkują. W kasach oszczędności panował w ostatnich dniach ogromny napływ interesentów, żądających zwrotu wkładek. Alarmujące pogłoski o wstrzymaniu wypłat wywołały chwilową panikę.

Petersburg. Do proklamowanego nowego strejku jeneralnego inne miasta się nie przyłączyły. Strejk w głównych centrach przemysłu się zmniejszył. W prowincyi moskiewskiej ogłoszono, że strejk jest niepotrzebny i pracę rozpoczęto.

Petersburscy i moskiewscy postępowcy, zwolennicy porządku legalnego, utworzyli grupę pod nazwą „związku (sojuz) z dnia 17 go października“. Związek ten przygotowuje odezwę, która ma być rozpowszechniona w całej Rosyi. Będzie ona zawieziona przez Szipowa do Moskwy i tam odczytana na kongresie przedstawicieli ziemstw i miast. Związek ma na celu utworzyć przeciwwagę przeciw strejkom politycznym.

Berlin. Urzędowo donoszą: Kolej petersbursko-warszawska utrzymuje ruch tylko do Dynaburga. Ruch towarowy do Warszawy jeszcze zawieszony.

Warszawa. *Słowo* podaje następujący komunikat niemieckiego konsula generalnego z prośbą o zamieszczenie:

Podawane w różnych pismach wiadomości, że Niemcy mają wkroczyć do Polski, że są w toku dyplomatyczne układy w sprawie zajęcia niektórych części państwa rosyjskiego, że rząd niemiecki próbował wpływać na postawę hr. Wittego wobec życzeń zamieszkałych w państwie rosyjskiem Polaków, są śmiałem zmyśleniem, pozbawionem wszelkiej podstawy. Od wielu lat między niemieckim a rosyjskim rządem wogóle nie było żadnej wymiany zdań, dotyczących sprawy polskiej.

Opawa. Sejm po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos p. Michejda, postanowił w sprawie upaństwowienia kolei północnej zgodzić się na stopniowe jej upaństwowienie. W r. 1903 oświadczył się sejm szląski przeciw upaństwowieniu.

Lublana. Sejm uchwalił wczoraj we wszystkich czytaniach zaproponowany przez komisyę wniosek na rzecz powszechnego głosowania.

Katowice. Dyrekcya kolejowa ogłasza: Dziś udał się pierwszy pociąg osobowy do Sosnowca. Jeżeli rokowania z zarządem kolei warszawsko-wiedeńskiej po przybyciu tego pociągu do Sosnowca doprowadzą do pomyślnego rezultatu, popołudniu ruch będzie przywrócony.

Paryż. Do *Journal* donoszą z Tokio, że między jeńcami rosyjskimi utworzyły się dwie partye: rewolucyjna i t. zw. lojalna; przyszło między niemi kilkakrotnie do krwawych bójek, w których było wielu zabitych i rannych.

Kilonia. Jeden z torpedowców zderzył się wczoraj wieczorem z krążownikiem „Undine“ i zatonął wraz z oficerem i dwoma marynarzami.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza rozkaz dotyczący powołania rezerwistów.

Warszawa. Stronnictwo postępowo-demokratyczne zapowiedziało zwołanie konferencyi, złożonej z przedstawicieli stronnictw polskich, w równej liczbie od każdego stronnictwa; celem konferencyi ma być ustalenie pewnej formuły, obejmującej w największem możliwie uogólnieniu żądanie wszystkich żywiołów politycznych w kraju, w nadziei, że tą drogą da się ustalić zasada naczelna co do stosunku kraju do Rosyi. Stronnictwo postępowo-demokratyczne wypowiedziało się kategorycznie przeciw zwracaniu się do władz rządowych w jakichkolwiek sprawach politycznych, uważając to za krok wprost fałszywy.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 18 listopada. Hr. H. Konarski z Grochowic. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy. Br. J. Romaszkan z Horodenki. Br. M. Hagen z Wielkich Ócz. Br. G. Weber ze Złoczowa. K. Malczewski z Delatyna. W. Czajkowski z Pietniczan. O. Horodyński z Romanówki. J. Jodko z Podola. T. Tarasiewicz z Borysławia. G. Hollo z Wiednia. Z. Obertyński z Hujcza.

HOTEL FRANCUSKI
Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 18 listopada. H. Mendl z Wiednia. L. Dawid z Temeszwaru. M. Pollack z Wiednia. O. Rotter z Opawy. N. Trebitsch z Wiednia. B. Bisztyga z Krakowa. R. Nowak z Sanoka. K. Żak, A. Löw, D. Stark i A. Kahn z Wiednia. J. Krzysztofowicz z Artasowa. E. Kruszewski z Hanau. A. Zeidler ze Lwowa. J. Mandyczewski z Mikołajowa. W. Maslakowie z Czortkowa. A. Sterłowicz z Skowiatyna. E. Kohn z Berna. F. Godina, B. Sekules i H. Pisk z Wiednia. F. Terkel z Czerniowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi do Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Budapeszt 18 listopada. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 1906 r. 17·22—17·24; żyto na kwiecień 1906 r., 14·32—14·34; owies na kwiecień 1906 r. 14·44—14·46; kukurudza na maj 1906 r. 13·92—13·94. — Rzepak na sierpień 25·40—25·60. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: rezerwowana. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: piękna.

Lwów 18 listopada. (Z giełdy handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 Koron —.— do —.—. Kolej Lwówsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 585.— do 595.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 560.00 do 570.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.00 do 101·70, 4 proc. los w 60 lat 99·00 do 99·70 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.20 do 101.90. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99·30 do 100.00 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do 100·00 4 proc. los w 56 lat 98·80 do 99·50.

Obligacye za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 proc. 99.60— 100·30 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 000.00 Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50 102.20. Komun. Banku kraj. (4ej em.) 99.50 do 100.20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.50 do 100.20. Pożyczki kraj. z roku 1873 4½ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1893 r. 98.50—99.20. miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 98.40 do 00.00 ½% po 200 koron 101.10 do 101.80.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.06, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.06, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20*, 1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45 (od 15/6 do 30/9).
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10.55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.43, 11.15, 9.28*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30/9).
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*.
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

ś. † p.

Jerzy Wieńkowski

em. c. i k. kapitan

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 listopada 1905, w 67 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 19. listopada 1905 roku, o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Piaskowej l. 11 na cmentarz Łyczakowski. na który w smutku pozostałe dzieci — krewnych, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów, dnia 14 listopada 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Dependance Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych.
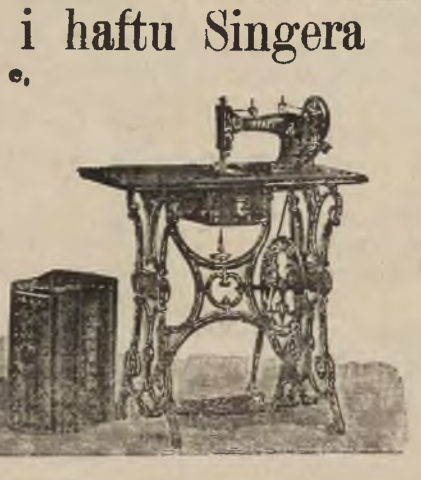
Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Maszyny do szycia i haftu Singera

i inne,

na raty pod warunkami przystępnemi lub za gotówkę ze znacznym opustem.

Za naukę szycia i haftu, opakowanie, dostawę do kolei nie liczę nic.



Władysław Kukawski

skład maszyn do szycia, Lwów, pasaż Mikolascha.

Uwaga.

Kierowałem długie lata firmą ś. p. wuja mego Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi, moja wiedza daje więc odbiercy dobrą gwarancyę za jakość maszyny. **Kukawski.**

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są najpraktyczniejsze i najtrwalsze

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są jedyne pod względem hygienicznym, co też przez pp. lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu

ale tylko z czystego niklu

naczynia kuchenne z marką ochronną „niedźwiedź" uznane jednogłośnie za najlepsze, są do nabycia wyłącznie

w Berndorfskim składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

W. Bilińskiego

następca

B. RÖSEL

Lwów, Hetmańska 2.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

Mag. farmacyi i chemika sądowego

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25,

i plac Maryacki róg ul. Wałowej,

w Krakowie, Sukiennice l. 20,

w Przemyślu, ul. Mickiewicza 11.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K. 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K. 1·40, większe po K. 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze lissaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K. 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h. do 6 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K pół flakonu K. 3·20.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K., gąbeczka 20 h.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K. 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe mydło ogórkowe 1 K.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu **Ihnatowicza.**

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h. do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze, w różnych cenach.

Wody kolońskie znakomite pódwójnie destyl., flak. od 30 h. do 10 k.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

SPECYALNIE LECZNICZE, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne,** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Drobne ogłoszenia.

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie Halicka 16. Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr 200.

Wyborny miód deserowy kuracyjny po 6 kor. „rarytas" miodoborów po 6 kor. 60 hal. za 5 klgr. franco. Miód w plastrach 1 klg. 2 kor. Własna pasieka. Za blaszanki zwracam po 60 hal. Broszurki o miodzie darmo. **Korzeniewicz** em. naucz. **Iwanczany.**

Wynajmę większy skład na meble paki i powozy. Adres poda Biuro Plohna.

Willa z ogrodem urządzona z komfortem ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Wiadomość Biuro Dzienników Plohna Lwów

Mieszkanie złożone z 9 pokoi, kuchni i pokoju dla służby z dużym przedpokojem, ewentualnie z oświetleniem elektrycznem w willi Palatyn ul. Kaleczą 7 zaraz do wynajęcia.

Załatwiam

wszelkie choćby najdyskretniejsze zlecenia. Alfa restante Lwów.

Najprzedniejszą herbatę

zbioru majowego wyborną w smaku, aromatyczną i dobrze naciągającą — funt po złr. 3, 2 i 1·60 poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. Wysyłki odwrotnie.

Pierścionki

Obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewsl

Plac Halicki 4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Każda pani

znajdzie u mnie dobry poboczny zarobek przez ręczne roboty; roboty rozdaje się w każde miejsce. Prospekty z gotowymi wzorami po 30 halerzy w markach rozsyła **Regina Beck, Wiedeń, XX, Brigittenauerlände 28.**

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek **12a**, poleca nauczycielki, oficyalistów, służbę męską i żeńską.

Lwowskie Foto - Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiowane)

Od 19/11—30/11 do widzenia:

Przegląd floty francuskiej
Największe okręty wojenne.

Wstęp 10 centów.

Masło deserowe

najlepsze rozsyła codziennie świeże, w paczkach 5-cio kilowych netto 9 funtów za złr. 5.— Franko za zaliczką, z gwarancyą najlepszej usługi.

Marya Laubowa

w Brzesku.

Anglaise Catholique

sachant le français et l'Allemand désire place près d'enfants. Gages moderés s'adresser Podhajczyki Justynowe.

Nożyce

do strzyżenia bydła, koni poleca **Fr. Chladek** handel wyrobów żelaznych, metalowych, Lwów, Rynek 45.

Nowość!

dla amatorów wypalania

Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand) Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u

Alojzego Hübnera,

we Lwowie.



Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx Nr. 1430 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem, zł. 2. Nikl. budzik złr. 1·45, 3 szt. złr. 4.— Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem.

Przeprowadzenia.



Pat. wozy 6 i 8 metrowe

Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO I JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t

SAMOUCZEK:

Polsko - Niemiecki Kurs I-szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K. 3·60, kurs II-gi K. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K. 2·24 kurs II-gi K. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K. 1·80,

Herbatniki znakomite!

wyrabiane codzień świeże w kilkudziesięciu gatunkach funt po 90 centów poleca

H. Treter

parowa fabryka czekolady przy ul. **Kopernika l. 3.**

Kołdry najlepsze

na wełnie po kor. 9, 12.—, 16.—, do 40,

Materace

z włosienia po kor. 28.—, 36, 44, 60.

Prześcieradła pod kołdry

na guziki bez szwu po kor. 4.80, 5,40 6.40,

Prześcieradła na łóżka

bez szwu po kor. 2.50, 3.80 poleca

W. Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny l. 3.

ZNAKOMITE WINO!

czerwone i białe,

sortowane, za 19 złr. 20 ct.

wysyłam skrzynię zawierającą 48 l. wina w litrowych flaszkach. Za skrzynię i próżne flaszki zwracam 3 zł. Po takiem obliczeniu kosztuje litr 33 ct.

Tego nigdzie nie można dostać tylko u Naftuły.

Węgiel

pierwszorzędny górnoszląski (7216 kaloryi oraz **najlepszy krajowy** (5914 kaloryi) dla **gorzelń** i celów **przemysłowych** poleca i wysyła wprost z kopalń firma

Adolf Blumenfeld

Kraków, ul. Pawia 12.

Za 10 koron

wysyła

R. Malti, Capodistria,

za pobraniem pocztowem Cognac, Rum, Śliwowicę, Treber oraz najlepsze wina deserowe: Malagę, Lacrimae, Cypryjskie, Vermouth, Madeira, Sherry, Muszkatołowe, lub Marsala w beczułkach po 5 kg. fr. do wszystkich stacyi.

DOM ZDROWIA

Dr. Soleckiego Kazimierza

Lwów, ul Hausnera l. 11.

Nr. Telefonu 678.

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Gramophon salonowy, prawie nowy z 16 płytami za **40 zł.** do sprzedania. Lwów, ul. Zielona l. 48 B I. piętro drzwi Nr. 5.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zabawką, którą się dzieci przez długie lata chętnie zabawiają.

Żadna zabawka nie jest tak wielostronną i zajmującą, żadna nie jest tak trwałą i tanią, jak nie do zniszczenia prawie kotwiczna skrzynka budowlana, która z każdą skrzynką dopełniającą bywa coraz więcej pouczającą i milszą dzieciom. Od kilku lat może być każda kotwiczna skrzynka budowlana systematycznie dopełnianą przez polubione w krótkim czasie opatent.

Kotwiczne skrzynki mostowe

tak, że po dokupieniu takiej skrzynki mogą dzieci budować także wspaniałe żelazne mosty.

W celu łatwego i pewnego wyboru skrzynki, odpowiedniej do wieku dziecka, prosimy zażądać pięknie ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych od podpisanej firmy, która na żądanie wysyła go bezpłatnie, mieści on w sobie dużo wzorków budowlanych i liczne bardzo zajmujące dobre zdania.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, a także kotwiczne zabawki mozaikowe i bardzo zajmujące **układanki** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie Kr. —.75, 1.50, 3.— i wyżej. Ze względu na liczne naśladownictwa trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę **bez sławnej marki kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą;** byłoby nie rozsądnie **wydawać** swoje dobre pieniądze na **mało wartościowe naśladownictwa.** Kto lubi muzykę, ten niech także zażąda cennika sławnych Imperator-instrumentów muzycznych i **aparatów mówiących.**



F. Ad. Richter & Cie

Kr. nadworni i szambelańscy dostawcy, **Wiedeń,** kantor i skład: **I. Operngasse 16,** fabryka XIII/1 (Hitzing).

Rudolfstadt, Norymberga, Olten (Szwajcarya), Rottersdam, St. Petersburg, New-York.

Pięć medali złotych. | Pięć medali złotych.

FUTRA

li tylko u

Stanisława Wrońskiego

we Lwowie, Teatralna 5.

Skóry na sztuki — futra zupełnie gotowe — wierzchy do futer — przerabianie garniturów.

Ceny najniższe. — Jakość doborowa. — Cenniki franko.

Dział garniturów według najnowszych modeli.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN i odlewarnia żelaza E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Krakowski Zakład Witraży oszkleń artystycznych

i

Fabryka mozaiki szklannej

Prof. W. EKIELSKI i A. TUCH

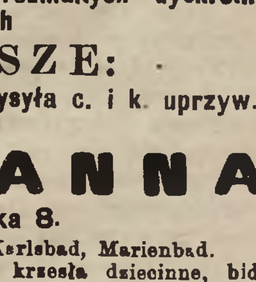
Kraków, ul. Wolska 36.



GUTTMANNA

oryginalne patentow.

KLOZETY POKOJOWE



hermetycznie zamknięte, bezwonne w rozmaitych dyskretnych formach meblowych

są NAJLEPSZE:

illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

Lwów, ul. Jagiellońska 8.

Filje: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad.

Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła dziecinne, bidets, wanny, lodownie, papier klozetowy, skrzyneczki na papier i hygieniczne spluwaczki.

Ostrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem.

Tylko z marką ochronną prawdziwe. **Wyszczególnienie rządowe.**

Główny skład Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo (Ciepło bez ognia).

Towarzystwo Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

w Krakowie, ulica św. Marka l. 7.

zakres działania:

Porządkowanie stosunków majątkowych — regulowanie hipotek — wyrabianie i konwersya pożyczek hipotecznych — pośrednictwo w kupnie, sprzedaży majątków, przeprowadzanie komisowej częściowej parcelacyi.

Przeszło 20 milionów koron

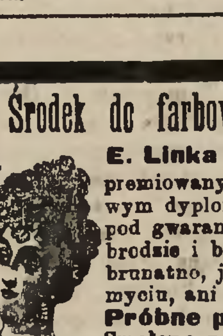
idzie rocznie za granicę na drobnostki takie, jak: mydełka, perfumerya, szwarc, mączka, **krochmal** itp. Bogaci się zagranica — a my narzekamy na ogólną nędzę, brak grosza, brak pracy. Raczcie łaskawe Panie raz to zrozumieć i kupujcie krochmal brylantowy z

„kotką i bażantem" wyrobu krajowego

który nietylko w niczem nie ustępuje, lecz dobrocią swoją przewyższa wyrób zagraniczny.

Żądajcie krochmalu tylko wyrobu krajowego, który jest wszędzie do nabycia.

Środek do farbowania włosów „Effektor",



E. Linka prawnie chroniony (nie trujący)

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i honorowym dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje posiwiałe włosy na głowie, brodzie i brwiach trwale, na czarno, ciemno brunatno, jasno brunatno, jasno-blond i ciemno blond, nie traci koloru przy myciu, ani też w kąpieli parowej. **Wielki karton złr 2. — Próbne pudełko złr. 1. Przesyłka pocztą 15 kr. —** Smołowa woda do włosów. Jedynie skuteczny środek przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łuski. Flaszka kor. 2.

E. LINK

fryzyer i specyalista farbowania włosów. **Wiedeń I.** Spiegelgasse 19, vis à vis Dorotheum. Skład we Lwowie **H. Rubel** apteka p. srebrnym orłem. Przedtem **Zygmunta Ruckera.**

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

Z drukarni E. Winiarza.